Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII | Łódź, piątek 23 sierpnia 1957 roku | Nr 200 (3346)

13 rocznica wyzwolenia Rumunii

Sukcesy Armii Radzieckiej na przestrzeni roku 1944, owe słynne 10 miażdżących uderzeń tego roku, przyniosły rozgromienie i wypędzenie wojsk hitlerowskich z wielkiej połaci Europy od Newy i Dniepru aż po Wisłę, San, Cisę i dolny bieg Dunaju. Jedno z tych uderzeń w sierpniu 1944 roku przyniosło wyzwolenie Rumunii wciągniętej przez faszystowski rząd Antonescu w sojusz z hitlerowskimi Niemcami i w wojnę przeciwko ZSRR. Patriotyczne siły narodu rumuńskiego obaliły w dniu 23 sierpnia znienawidzony rząd, Rumunia zerwała z Niemcami, a ocalałe wojska rumuńskie zwróciły broń przeciwko armii hitlerowskiej. 15 dywizji rumuńskich u boku armii radzieckiej wzięło udział w wyzwalaniu Węgier i Czechosłowacji.

Zbrojne powstanie 23 sierpnia 1944 roku stanowiło historyczny przełom w dziejach narodu rumuńskiego. Wyzwolenie Rumunii nie było bowiem wyłącznie zrzuceniem jarzma hitlerowskiej okupacji, stworzyło ono warunki do społecznego wyzwolenia narodu, umożliwiło ludowi rumuńskiemu ujęcie władzy we własne ręce i przejście pod kierownictwem swej partii robotniczej do ustroju demokracji ludowej.

* * *

Z okazji święta narodowego Rumunii depeszę okolicznościową na ręce przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego RRL — dr Petru Groza, prezesa Rady Ministrów RRL — Chivu Stoica i ministra spraw zagranicznych Iona Gheorghe Maurera przesłali przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki, premier J. Cyrankiewicz i min. spraw zagr. A. Rapacki.

Poseł Argentyny złożył listy uwierzytelniające

Zastępca przewodniczącego Rady Państwa, Stanisław Kulczyński przyjął w dniu 22 bm. w Belwederze na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Republiki Argentyny w Polsce Enrique Mossa, który złożył listy uwierzytelniające.

Budownictwo — nowa fabryka — samochód popularny — woda dla Łodzi

Nowe uchwały Rady Ministrów

Ukazało się szereg uchwał podjętych ostatnio przez Radę Ministrów oraz nowych zarządzeń prezesa Rady Ministrów.

M. in. jedna z uchwał ustala globalne kwoty kredytu bankowego, jaki został przyznany w br. na kapitalne remonty budynków spółdzielczych oraz budynków stanowiących własność indywidualną, a położonych w województwach wrocławskim i szczecińskim.

Inna z uchwał zatwierdziła **projekt wstępny budowy fabryki łożysk tocznych.** W myśl projektu, nowy ten obiekt przemysłowy powstać ma w najbliższych latach w **Poznaniu.**

Kolejna z uchwał ustala wysokość nagród za twórczość w dziedzinie urbanistyki i architektury. Uchwała wprowadza trzy stopniowe nagrody, przy czym najwyższa nie może przekraczać kwoty 25 tys. zł, najmniejsza zaś wynosi 10 tys. zł.

Spośród zarządzeń, jakie ostatnio ukazały się, warto wymienić zarządzenie o **powołaniu komisji dla opracowania zagadnień, związanych z produkcją samochodu popularnego.** Sprawa produkcji popularnego — a więc i taniego i ekonomicznego w eksploatacji wozu, który byłby dostępny dla szerszego kręgu osób, niż produkowane dotychczas „Warszawy", wiąże się niepodzielnie z zagadnieniem rozwoju naszej motoryzacji. Tymczasem od kilku lat sprawa produkcji takiego typu wozu stoi w zasadzie na martwym punkcie. Sądzić należy, iż powołanie komisji nadać winno temu problemowi rumieńców życia.

Kolejne z zarządzeń powołuje komisje dla rozpracowania zagadnień, związanych z **uprzemysłowieniem naszego budownictwa,** w latach 1957—1960. W szczególności komisja rozpracować ma takie zagadnienie, jak kierunki rozwoju mechanizacji robót oraz sprawy produkcji prefabrykowanych elementów budowlanych. Opracowane wnioski w formie projektów uchwał przedłożone mają być rządowi do dnia 1.9. 1957 r.

Oddzielnym zarządzeniem powołana została komisja międzyresortowa, dla rozpracowania sprawy dalszego **zwiększenia zaopatrzenia mieszkańców Łodzi w wodę.**

Jedno z zarządzeń dotyczy sprawy założenia centralnego laboratorium ochrony radiologicznej, które podlegać będzie pełnomocnikowi d/s energii atomowej.

Kwiaciarka na ulicy Bukaresztu.

Trzeci dzień światowej konferencji nauczycielskiej

WARSZAWA (PAP). — 22 bm. — w trzecim dniu Światowej Konferencji Nauczycielskiej — w godzinach przedpołudniowych obradowało sześć komisji problemowych: jedności ruchu nauczycielskiego, sytuacji szkoły i nauczyciela w świecie, wychowywania młodzieży w duchu patriotyzmu i przyjaźni między narodami, karty nauczyciela, szkolnictwa zawodowego i młodych nauczycieli.

Uczestnicy posiedzeń poszczególnych komisji dokonali wszechstronnej wymiany poglądów, w wyniku której ustalili projekty wniosków i rezolucji.

Po południu, na obradach plenarnych toczyła się dyskusja. Wzięło w niej udział 14 mówców. Na obrady przybyli: minister oświaty — **Władysław Bieńkowski,** przedstawiciel Sekretariatu Światowej Federacji Zw. Zawodowych — **G. Casadei** (Włochy) i przedstawiciel **UNESCO — R. Halconruy** (Belgia).

Przedstawiciel UNESCO, Rene Halconruy stwierdził, że konferencja warszawska jest rzeczywiście reprezentatywna, gdyż uczestniczą w niej delegaci i obserwatorzy z wszystkich kontynentów. Hasło konferencji — „Oświata i wychowanie w służbie ludu pracującego, postępu i pokoju" — jest również jednym z celów UNESCO i pod tym względem stanowisko nasze jest jednolite z waszym. Na konferencji zauważyłem ogólną tendencję do jedności nauczycieli całego świata i próby znalezienia płaszczyzny porozumienia. FISP jest członkiem UNESCO i może dać poznać swoją siłę za pośrednictwem komitetu jedności międzynarodowych federacji nauczycielskich. Z organizacją tą ściśle współpracujemy i życzę, aby ta współpraca jeszcze bardziej się zacieśniła.

Wielkie wrażenie na zebranych uczyniło wystąpienie przedstawicielki Japonii — F. Yamamura, która zgłosiła projekt rezolucji, przyjęty następnie jednomyślnie przez zebranych.

„Wszystkie narody na świecie powinny wywierać nacisk na swoje parlamenty i rządy w celu ustanowienia powszechnego zakazu broni termojądrowej. Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna podjąć akcję, która popierałaby tę kampanię i prowadziła do międzynarodowego współdziałania nad zniszczeniem zapasów tego rodzaju broni tak szybko, jak to jest możliwe".

Żywe zainteresowanie wzbudziło przemówienie prezesa Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR — prof. Iwana Kairowa. Poruszył on trzy zagadnienia: jak wychowywać młodzież i kształtować jej patriotyzm wówczas, kiedy światopogląd nauczyciela jest w konflikcie z oficjalną polityką państwa; jak uczyć historii i języka ojczystego; na jakich podstawach należy oprzeć jedność działania nauczycieli różnych krajów.

„Tytułem próby"

NOWY JORK (PAP). — Rząd USA złagodził zakaz podróży do Chińskiej Republiki Ludowej i zezwolił 24 reporterom na wyjazd do tego kraju „tytułem próby".

Wkrótce wycena i sprzedaż artykułów użytkowych pozostających w dyspozycji centralnych urzędów

W ciągu ubiegłych 12 lat w urzędach i instytucjach centralnych nagromadziły się nadmierne ilości takich przedmiotów użytkowych jak meble, dywany, radioodbiorniki, materiały piśmienne i biurowe, ozdoby różnego rodzaju itp. W związku ze zmniejszeniem zarówno ilości jak i wielkości wielu jednostek centralnych, zapasy tych przedmiotów zwiększyły się jeszcze bardziej i obecnie wartość ich oceniana jest na kilkaset milionów zł.

Na naradzie w Ministerstwie Finansów, na którą przybyli przedstawiciele wszystkich ministerstw ustalono, że w ciągu najbliższych 2—3 tygodni zapasy artykułów użytkowych w centralnych urzędach i instytucjach zostaną posegregowane i zewidencjonowane, po czym będzie podjęta decyzja o sposobie wyceny i sprzedaży tych przedmiotów przez handel wewnętrzny.

Zarządzenie o sprzedaży nadmiernych zapasów artykułów użytkowych dotyczy tylko urzędów i instytucji centralnych, ale po zakończeniu tej akcji spodziewane jest przeprowadzenie podobnej sprzedaży zapasów artykułów użytkowych, które w nadmiarze znajdują się w różnych jednostkach terenowych.

Delegacja amerykańska w Łodzi

Delegacja Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w osobach wiceprezesa Jamesa T. Nicholsona oraz dr Paula Yosta w Łodzi.

Na zdjęciu: wiceprezes James T. Nicholson i dr Paul Yost w otoczeniu delegacji drużyn sanitarnych PCK m. Łodzi.

Czy można wyleczyć się z kłótni małżeńskich

W Czechosłowacji otwarto przed kilkoma miesiącami na Placu Karola w Pradze drugie z kolei w CSR „ambulatorium dla problemów małżeńskich" prowadzone przez doświadczonych psychiatrów, którzy zajmują się przede wszystkim leczeniem chorób nerwowych, wywołanych przez konflikty domowe i zatruwających atmosferę życia rodzinnego. Leczenie odbywa się w zasadzie drogą „łagodnej perswazji", to jest systematycznie powtarzanych rozmów, podczas których lekarz stara się wyjaśnić swym pacjentom przyczyny rozdźwięków, panujących w ich małżeństwie, usiłuje przezwyciężyć ewentualne poczucie obcości u małżonków itp.

Zdaniem prasy czechosłowackiej, oba działające już ambulatoria — w Brnie i w Pradze — poszczycić się mogą poważnymi osiągnięciami, a wiele dzieci zawdzięcza im zachowanie spokojnego domu rodzinnego.

Grypa azjatycka w Anglii

LONDYN (PAP). — W różnych częściach Anglii zanotowano w ostatnich dniach kilkaset wypadków grypy azjatyckiej.

W Bestwood (hrabstwo Nottingham) zachorowało w środę 35 spośród 50 uczniów jednej z klas miejscowej szkoły górniczej.

Po raz pierwszy w historii rozgrywek piłkarskich I ligi angielskiej odłożono mecz z powodu choroby graczy.

Warunkowy projekt zawieszenia prób broni jądrowej na okres 2 lat zgłosiły mocarstwa zachodnie

Na środowym posiedzeniu Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ przedstawiciele mocarstw zachodnich **zgłosili projekt przerwania doświadczeń z bronią jądrową na okres 2 lat.** Zdaniem Agencji Reutera stanowi to rozszerzenie poprzednich propozycji mocarstw zachodnich, dotyczących doświadczeń nuklearnych, przedstawionych 2 lipca br.

Jak wyjaśnił w oświadczeniu złożonym wczoraj w Białym Domu prezydent Eisenhower, mocarstwa zachodnie zgodziły się włączyć do swoich propozycji w sprawie wstępnego układu rozbrojeniowego projekt zawieszenia prób z bronią jądrową na okres 2 lat pod warunkiem uzyskania pewnych gwarancji. Gwarancje te obejmować mają zgodę Związku Radzieckiego na stanowisko USA, że w okresie tym za początkowane będzie przerwanie na stałe produkcji materiałów rozszczepialnych na zbrojenia oraz utworzenie systemu inspekcji, który by zapewnił wykonanie tej decyzji.

Na środowym posiedzeniu Podkomisji Rozbrojeniowej przemawiał również przedstawiciel ZSRR, Zorin. **Stwierdził on, że istnieją obecnie możliwości dojścia do porozumienia w kwestii zaprzestania prób z bronią jądrową, gdyż rozbieżności co do istoty tego zagadnienia nie mogą być uznane za niepokonalne.**

„Gdyby mocarstwa zachodnie nie uzależniały rozwiązania tego problemu od innych zagadnień rozbrojenia, co do których rozbieżności są znacznie większe — powiedział Zorin — to można by loby już w najbliższych dniach osiągnąć porozumienie będące do przyjęcia przez wszystkie strony".

Perspektywy propozycji

LONDYN (PAP). — W piątek po południu odbędzie się kolejne posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej, które — według opinii kół dyplomatycznych — wykaże, jakie są szanse ewentualnego porozumienia w sprawie nowych propozycji zachodnich dotyczących planu zawieszenia na 2 lata prób z bronią jądrową. Delegat USA Stassen ma uzupełnić i wyjaśnić tę propozycję.

Jak donosi londyński korespondent PAP — również brytyjskie koła oficjalne uważają, że nikle są szanse przyjęcia tych propozycji przez ZSRR i że są one przede wszystkim posunięciami propagandowymi.

Sceptyczny stosunek do widoków realizacji nowego planu mocarstw zachodnich przeważa w komentarzach prasowych. Propozycje te — pisze „Times" — są w istocie ostatnią rozpaczliwą próbą częściowego choćby uratowania londyńskich rokowań rozbrojeniowych.

Na konferencji prasowej zwołanej w środę wieczorem rzecznik delegacji radzieckiej w Podkomisji Rozbrojeniowej oświadczył, że „nawet po pobieżnym rozpatrzeniu nowych propozycji Zachodu łatwo jest stwierdzić, że są one związane z warunkami, które ZSRR uznał już od dawna za nie do przyjęcia".

Stanowisko radzieckie wobec propozycji Zachodu w ich obecnej postaci sprecyzować ma na dzisiejszym posiedzeniu delegat ZSRR, Zorin.

Brewerie jednego serca

Dwaj lekarze szpitala w Santa Monica (Kalifornia) opowiedzieli korespondentowi Agencji Associated Press o człowieku, którego serce przestawało bić 36 razy w ciągu 24 godzin, a który obecnie czuje się dobrze i zamierza powrócić do pracy.

29 marca br. 53-letni technik dentystyczny Cook poczuł bóle w piersiach. Jego syn odwiózł go do szpitala, gdzie podczas ataku serce pacjenta przestało bić.

Dwaj lekarze umieścili elektrody po obu stronach serca i przepuścili przez nie prąd. Serce zaczęło bić ponownie.

10 minut później serce zatrzymało się po raz drugi i po raz drugi pobudzone zostało do bicia za pomocą wstrząsu elektrycznego. W ciągu doby lekarze musieli powtarzać ten zabieg jeszcze 34 razy.

Cook przyszedł do zdrowia i obecnie może już rozpocząć pracę.

Z sali sądowej

W dniach 7—9 sierpnia toczyła się w Sądzie Wojewódzkim dla m. Łodzi rozprawa przeciwko „pośrednikom" w przydziałach mieszkań, zatrzymanych przez organa MO w lutym br.

Jedną z takich oszustek żerujących na naiwności ludzkiej była Pelagia Makówka, ul. Obr. Stalingradu 80. W okresie od lutego 1956 r. do lutego br., powołując się na swoje wpływy w Wydziale Kwaterunkowym, w Prezydium MRN, a także w Komitecie Łódzkim PZPR obiecywała ludziom znajdującym się w trudnych warunkach mieszkaniowych szybki przydział mieszkania. Oczywiście za odpowiednią opłatą wahającą się najczęściej w granicach 2—6 tys. zł. Na pobrane pieniądze wydawała pokwitowania, dawała do wypełniania urzędowe wnioski, pisała na wet podania (za opłatą 100 zł).

Sprytna oszustka potrafiła w ten sposób wyłudzić pieniądze od 26 osób. Często do ludzi, od których pobrała pieniądze przysyłała rzekomych kontrolerów z Wydziału Kwaterunkowego, jako że przydział mieszkania jest już bliski. Kilka razy listownie interweniowała nawet w KC oraz w Radzie Państwa w sprawie swoich klientów, aby udowodnić że ma szerokie stosunki.

Wielu z ludzi, od których wzięła pieniądze, sprowadzała w pobliże budujących się bloków na ul. Uniwersyteckiej, pokazując im „przyszłe ich mieszkania".

W trzech wypadkach sąd udowodnił, że Pelagii Makówce w „interesach" pomagał b. pracownik Wydziału Kwaterunkowego MRN Henryk Szlichten.

Sąd Wojewódzki dla m. Łodzi skazał wyrafinowaną oszustkę na karę 6 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i honorowych na okres 5 lat, a Henryka Szlichtena na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw publicznych i honorowych na okres 2-letni.

(Ele)

Sesja parlamentu rozpatrzy projekt statutu dla Algeru

PARYŻ (PAP). — Premier Francji Bourges-Maunoury zamierza — jak utrzymuje się w paryskich kołach oficjalnych — zwołać w końcu września specjalną sesję parlamentu w celu rozpatrzenia projektu nowego statutu Algeru.

Po III etapie Tour de Pologne

Łodzianin Jankowski leaderem

Trzeci etap XIV Tour de Pologne, prowadzący z Wałcza do Szczecina, wygrał reprezentant niemodlińskiego Włókniarza Zbigniew Głowaty, wyprzedzając na finiszu Paradowskiego i Bedyńskiego. Trójka ta ukończyła 164-kilometrowy etap z 45-sekundową przewagą nad główną grupą.

NIEOFICJALNE WYNIKI TRZECIEGO ETAPU

1.	Głowaty (Wł. Niemodl.)	4.36.55
2.	Bedyński (Legia W.)	4.36.55
3.	Paradowski (Warszaw.)	4.36.56
4.	Jankowski (Fed. Gw.)	4.37.40
5.	Kamiński (Fed. Gw.)	4.37.41
6.	Grabowski (Fed. Gw.)	4.37.41
7.	Kuboszewski (Gw. W.)	4.37.43
8.	Levacic (Jugosławia)	4.37.44
9.	Królikowski (Warsz.)	4.37.52
10.	Chwiendacz (Górn. M.)	4.37.54

KLASYFIKACJA PO TRZECH ETAPACH

1.	Jankowski (Fed. Gw.)	15.17.42
2.	Grabowski (Fed. Gw.)	15.17.54
3.	Levacic (Jugosławia)	15.17.54
4.	Jurek (Fed. Wojsk.)	15.17.54
5.	Müller (Austria)	15.18.06
6.	Wrzesiński (Kol.)	15.18.15
7.	Pancek (Flota)	15.18.16
8.	Rudawski (LZS)	15.18.24
9.	Sitarski (Skra W.)	15.18.24
10.	Kamiński (Fed. Gw.)	15.18.41

Łodzi nic nie grozi

Nie ma powodu denerwować się grypą azjatycką

Od pewnego czasu, gdy prasa doniosła, że azjatycka grypa przekroczyła granice Polski, na niektórych ludzi padł „blady strach". Wielu łodzian przeraziło się nie na żarty tą chorobą.

Cóż to jest azjatycka grypa? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do dra Malinowskiego, doradcy do spraw lecznictwa otwartego Zarządu Służby Zdrowia oraz do dra Lewensztajna, zastępcy dyrektora Łódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

Okazuje się, że **grypa azjatycka, to po prostu jedna z odmian grypy, a odmian tych jest kilka. Wirus, który spowodował epidemię w Azji, u nas jest nowością. Ale sama grypa — nie.**

Objawy grypy azjatyckiej są takie same, jak zwykłej. **Trwa ona w poszczególnych przypadkach od 3 do 4 dni. Chory ma gorączkę, katar, czasem ból gardła, co przechodzi szybko.** W Europie przypadki grypy azjatyckiej mają przebieg bardzo łagodny.

A skąd wiadomo, czy to grypa „nasza" czy azjatycka? „Na oko" trudno określić. Można to stwierdzić dopiero po badaniach bakteriologicznych. Wykrycie wirusów grypy ma znaczenie jedynie przy wytwarzaniu szczepionki przeciwgrypowej.

— Czy Łodzi grozi epidemia grypy azjatyckiej?

— Dotychczas w naszym mieście **nie zanotowano ani jednego przypadku grypy azjatyckiej.** Toteż łodzianie mogą być spokojni i nie potrzebują drżeć z obawy. A w wypadku kataru i bólu głowy należy zażywać zwykłe przeciwgrypowe leki. Na lekarzu nie należy wymuszać stosowania penicyliny i streptomycyny, bo te leki są tu zupełnie niepotrzebne, a jak wiadomo, dla organizmu nie są one obojętne.

Kas.

Artykuły rynkowe produkcji „WIFAMY"

Łódzka Fabryka Maszyn „WIFAMA" w lipcu br. wypuściła na rynek pierwszą partię — tysiąc sztuk — popularnych wag domowych. Są to wagi o nośności do 10 kg, o jednej szalce z przesuwanymi ciężarkami na podziałce kilogramowej i dekagramowej.

Niezależnie od tego „WIFAMA" stara się zwiększyć produkcję wytwarzanych tu maszyn do szycia. W I półroczu załoga wykonała 300 maszyn ponad plan. Również w II półroczu „WIFAMA" zyprodukuje dodatkowo kilkaset maszyn.

Całą ponadplanową produkcję zakłady sprzedają w swoim firmowym sklepie otwartym niedawno w Łodzi i prowadzonym przez MHD.

W ośrodku badań energii jądrowej PAN

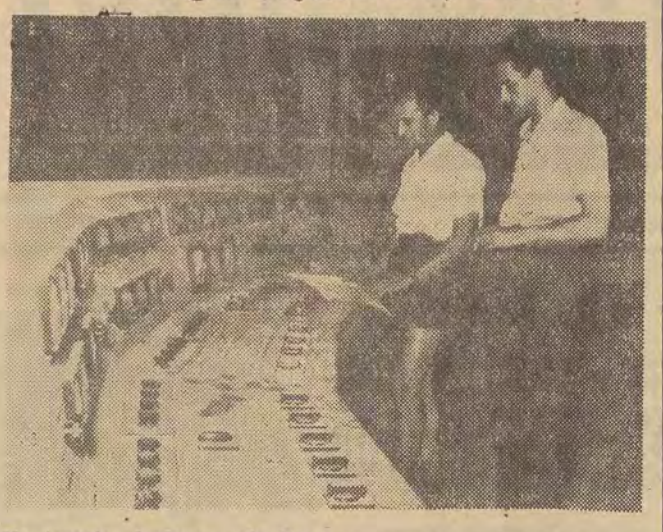

Na terenie budowy ośrodka badań jądrowych Polskiej Akademii Nauk w Bronowicach pod Krakowem oddano ostatnio do użytku duży budynek laboratoryjno - warsztatowy. W pozostałych obiektach trwają intensywne prace budowlane i montażowe.
Na zdjęciu: mgr Andrzej Semkowicz i mgr Jerzy Majer sprawdzają przyrządy pomiarowe pulpitu sterowniczego cyklotronu
CAF — fot. Szyperko

Z kraju

WARSZAWA

W Ostrołęce (woj. warszawskie) rozpoczęto budowę największej w Polsce fabryki celulozy i papieru, która rozpocznie produkcję w 1960 roku.

Zawarto już kredytową transakcję z firmą angielską na dostawę maszyn wartości 2.110 tys. funtów (ok. 6 mln. dolarów). Kredyt ma być spłacony w ciągu 4 lat od momentu rozpoczęcia dostaw.

* * *

W przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich „Dalmor" do niedawna jeszcze za ryby złowione „w planie", rybacy otrzymywali niższe ceny, a za ponadplanowe — wyższe. Stąd też powstawały tendencje do obniżania planów przez przedsiębiorstwo.

W nowym systemie na ryby ustalono jednolitą cenę. Fundusz płac „Dalmoru" został w zasadzie utrzymany na dawnym poziomie.

KATOWICE

W Zachełmiu koło Jeleniej Góry, w willi, gdzie w ostatnich latach swego życia mieszkał i zmarł wybitny kompozytor Ludomir Różycki, powstanie wkrótce muzeum poświęcone jego bogatemu dorobkowi twórczemu.

Nowy zakres działania rad narodowych w dziedzinie kultury

Nowy 66 numer „Monitora Polskiego" z 19 bm. przynosi m. in. instrukcję ministra kultury i sztuki w sprawie tymczasowego ramowego zakresu działania i organizacji wewnętrznej wydziałów kultury, oddziałów kultury i stanowisk pracy do spraw kultury prezydiów rad narodowych.

Omawiając zakres działania wydziału kultury prezydiów woj. rad narodowych instrukcja ujmuje je w sposób następujący — do zadań wydziału należy: **opracowanie planu rozwoju życia kulturalnego województwa w porozumieniu ze stowarzyszeniami twórczymi, organizacjami społecznymi i instytucjami gospodarczymi, ustalanie podstawowych wskaźników rocznych do planów usługowych i finansowych jednostek mu podległych (teatrów, instytucji muzycznych, muzeów, bibliotek, szkół artystycznych), koordynowanie działalności kulturalno-oświatowej i rozrywkowej, popieranie rozwoju twórczości artystycznej, działalności stowarzyszeń społeczno-kulturalnych, sztuki ludowej itp.**

Instrukcja określa następnie dokładnie strukturę organizacyjną wydziału oraz formy jego działalności. Bardzo szczegółowo określa instrukcja zadania i uprawnienia wydziału w dziedzinie spraw kulturalno-oświatowych, nadzoru nad bibliotekami, szkolnictwem artystycznym, plastyką i sztuką ludową.

W podobny sposób instrukcja określa zakres działania i strukturę oddziałów kultury przy prezydiach powiatowych rad narodowych.

Z dniem wejścia w życie nowej instrukcji ministra kultury i sztuki traci moc poprzednią instrukcja, datująca się z 1 lipca 1952 r.

Na marginesie wchodzącej w życie nowej instrukcji, normującej działalność w zakresie kultury terenowych ogniw administracji, warto podkreślić, iż zrodziła się ona — w przeciwieństwie do poprzedniej — w ścisłej współpracy z aktywem terenowym działaczy kulturalnych oraz ze środowiskami artystycznymi.

W realizacji założeń decentralizacji **uwzględniono dezyderaty środowisk teatralnych i muzycznych.** Dlatego też na okres przejściowy **zachowano przy Ministerstwie Kultury i Sztuki centralne zarządy — teatrów i instytucji muzycznych.** Decentralizacja całkowita w tej dziedzinie nastąpi po okrzepnięciu terenowego aparatu, który nie wszędzie jeszcze dojrzał do przejęcia ważnych i niełatwych zadań administrowania placówkami artystycznymi.

Wejście w życie nowej instrukcji wyjaśnia wiele problemów prawno - organizacyjnych. Niemniej jednak konieczna jest ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki — przynajmniej w okresie początkowym — **kontrola wcielania instrukcji w życie.** Doniosłą rolę mają tu do spełnienia także oddziały terenowe stowarzyszeń twórczych i towarzystw społeczno-kulturalnych, których harmonijne współdziałanie z wydziałami i oddziałami kultury winno się stać podstawą nowej organizacji życia kulturalnego.

Proces Hartmana

Zeznania współoskarżonych

22 bm. w siódmym dniu procesu przeciwko Hartmanowi i współoskarżonym pracownikom prokuratury i MO z Krakowa, oskarżonym o pobieranie łapówek w zamian za zwalnianie przestępców z aresztu, na pytania sądu, prokuratora i obrońców odpowiadał osk. Urasiński, były prokurator miasta Krakowa.

W odpowiedzi na pytanie sądu oskarżony stwierdził, że nie dziwił go fakt, iż Hartman zbyt często zwracał się do niego w sprawie uchylenia aresztu, ponieważ sądził, że Hartman uprawia praktykę adwokacką, chociaż nie był jeszcze adwokatem. W odpowiedziach na dalsze pytania, m. in. czy Hartman bywał u niego w prokuraturze i czy to nie naruszało tajemnicy służbowej, Urasiński zasłania się często brakiem pamięci, lub przeprowadza długie, niezbyt jasne wywody.

Po odpowiedziach Urasińskiego składał zeznania osk. Buchta, zastępca komendanta II Komisariatu MO w Krakowie. Buchta, któremu akt oskarżenia zarzuca udział w dwóch sprawach związanych z Hartmanem, nie przyznaje się do winy. Twierdzi on, że z Hartmanem widział się kilkakrotnie i związał go z nim tylko zbieg okoliczności. Osk. Buchta nie umie wyjaśnić faktu, że pozostawał z Hartmanem „na ty" i nie przypomina sobie kiedy i w jakich okolicznościach poznał Hartmana. Nie przyznaje się on do kontaktów z innymi oskarżonymi, których jednak zna z lat 1945 i 1946.

Po zeznaniach osk. Buchty, sąd zarządził przerwę do poniedziałku 26 sierpnia.

W tym roku po raz ostatni kłopoty z prądem w czasie szczytu

W związku z wprowadzeniem czasu letniego tegoroczne lato było dla naszej energetyki szczególnie łaskawe. W porównaniu z rokiem ubiegłym zużycie energii elektrycznej przeciętnie spadło o 300 MW. Korzystając z tego luzu Ministerstwo Górnictwa i Energetyki zarządziło w bieżącym sezonie przeprowadzenie większości remontów elektrowni. Przeciętnie moc jednocześnie remontowanych urządzeń dochodziła do 800 MW.

Mimo tej zapobiegliwości sytuacja w czasie zbliżającego się okresu szczytu jesienno - zimowego nie będzie wesoła. Przyrost zapotrzebowania na energię elektryczną wynosi 400 MW, zaś ostatecznie już ustalone zwiększenie mocy sięga zaledwie 300 MW. Do tego „planowego" niedoboru mocy dochodzi jednak jeszcze ten, który wyniknie na skutek opóźnienia się robót inwestycyjnych w energetyce.

W sumie więc dysproporcja między zapotrzebowaniem na energię elektryczną, a mocą naszych siłowni będzie się wahać w okolicy 150 megawatów. Wynika stąd, że deficyt mocy będzie w tym roku jeszcze większy niż w ubiegłym. Czekają nas przeto poważne ograniczenia. Plan tych ograniczeń na IV kwartał został już ustalony przez komisję rządową. Istnieje jednak możliwość ich zaostrzenia.

W Ministerstwie Górnictwa i Energetyki dyskutuje się obecnie nad nowymi sposobami kontroli przede wszystkim przemysłu. Według dokonanych spostrzeżeń bardzo wiele zakładów nie stosuje się do nakazów ograniczania zużycia prądu.

Ograniczenia obowiązywać będą oczywiście i ludność. Nie przewiduje się jednakże zmniejszenia dotychczas obowiązujących limitów zużycia prądu dla mieszkań prywatnych. Ministerstwo apeluje o ścisłe przestrzeganie zakazu używania grzejników wszelkiego typu w czasie szczytu wieczornego. W bieżącym roku po raz ostatni energetyka ma do czynienia z tego rodzaju kłopotami. Nowe inwestycje mają w przyszłości uwolnić nas od niewygodnych ograniczeń.

Na co się decydują woły prowadzone na rzeź

Siedem młodych wołów prowadzonych do rzeźni w Newcastle wyrwało się swoim dozorcom i rozbiegło się po okolicznych ulicach, wywołując popłoch wśród mieszkańców.

Cztery woły wdarły się widocznie wiedzione ciekawością do jednego z domów mieszkalnych. Jedno zwierzę dostało się nawet po schodach na pierwsze piętro, gdzie zabarykadowały się dwie wylękłe kobiety łatwo sobie wyobrazić ich przerażenie, gdy po silnym uderzeniu rogami drzwi rozpadły się i przez powstałą dziurę zajrzał olbrzymi łeb zdziwionego trocne wołu.

Dopiero po dwóch godzinach udało się złapać wszystkie zwierzęta.

Poprzez radę zakładową można otworzyć książeczkę docelowego oszczędzania

W celu usprawnienia sprzedaży niektórych atrakcyjnych artykułów i uniemożliwienia spekulacji nimi — Rada Ministrów podjęła uchwałę o przeznaczeniu w IV kwartale br. i w roku 1958 znacznej części tych artykułów do sprzedaży ludności poprzez system tzw. docelowych książeczek PKO.

Na IV kwartał br. wśród towarów, których ogólna wartość wynosi 280 mln. zł. przeznaczono do tego typu sprzedaży m. in. 3 tys. telewizorów „Belweder" (cena 6 tys. zł), ok. 5 tys. radioodbiorników „Stolica", 5 tys. radioodbiorników „Wola", 1400 „Szarotek", 5 tys. pralek „SHL" (1.720 zł), 500 skuterów „Lambretta" (20 tys. zł), 500 magnetofonów „Szmaragd" (8 tys. zł), 3,5 tys. motocykli „Java", 1.300 motorowerów „Simson" (5,5 tys. zł), 20 tys. rowerów importowanych z NRD (ok. 1.580 zł) i ok. 4.800 aparatów fotograficznych typu Praktika, Kijev, Praktina i Exacta.

Na podstawie umowy wojewódzkich Komisji Porozumiewawczych Związków Zawodowych z Wojewódzkimi Zarządami Handlu Prezydiów Rad Narodowych przeciętnie ponad połowa uprawnień do otwarcia książeczek docelowych zostanie rozprowadzona przez organizacje związkowe w zakładach pracy resztę uprawnień rozprowadzają organizacje samorządu chłopskiego oraz stowarzyszenia twórcze. Np. w Warszawie związki zawodowe otrzymały ok. 80 proc. uprawnień.

Obecnie rady zakładowe kończą już rozprowadzanie uprawnień.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — do społeczeństwa Łodzi

Sprawa opieki nad dzieckiem i jego wychowaniem jest ciągle przedmiotem zainteresowania nie tylko czynników państwowych, ale szerokiego ogółu społeczeństwa. Instytucją społeczną, która chce pomóc rodzinie i państwu w wychowaniu młodego pokolenia jest TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Pragnie ono skupić w swoich szeregach wszystkich ludzi dobrej woli, gorących serc i umysłów, którzy chcą pracować społecznie dla dobra dzieci. Pogodne dziś i lepsze jutro, promienny, wesoły uśmiech na ustach matki i dziecka — to nasz nakaz chwili i wieloletni plan pracy.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zwraca się do wszystkich, którym drogie jest dziecko, którzy widzą jego potrzeby, źródła krzywdy, by stanęli w szeregach Towarzystwa, które po odnowie październikowej wraca do pracy opiekuńczo-wychowawczej, nawiązując do chlubnych tradycji ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI. Zawiązujcie koła przyjaciół dzieci dla konkretnej pomocy dzieciom swego bloku, szkoły, dzielnicy, instytucji, zakładu pracy.

Wszelkich informacji, potrzebnych materiałów do rozpoczęcia pracy organizacyjnej kół przyjaciół dzieci jak i ich zadań udziela Okręg Miejski Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łodzi, ul. Piotrkowska 102a, telefon 372-98.

W senacie USA - o stosunkach polsko - amerykańskich

Senator John Kennedy (demokrata ze stanu Masachussetts) wygłosił w środę, 21 bm., w senacie przemówienie, w którym domagał się zmiany polityki USA w stosunku do Polski.

Punktem wyjścia wywodów Kennedy'ego jest teza, że dotychczasowa polityka Departamentu Stanu wobec krajów Europy wschodniej jest nie dostosowana do celu, jakim — zdaniem Kennedy'ego — powinno być „wyzwolenie" tych krajów i zmiana obecnego ustroju.

Senator zarzucił Departamentowi Stanu, a przede wszystkim kierownikowi polityki zagranicznej USA, Dullesowi, brak elastyczności w polityce w stosunku do krajów Europy wschodniej.

Swoją tezę mówca ilustrował na przykładzie stosunków amerykańsko-polskich.

Nawiązując do zmian, jakie nastąpiły w Polsce po Październiku ubiegłego roku, i do zakończonych niedawno polsko-amerykańskich rokowań ekonomicznych, Kennedy powiedział, że umowę kredytową zawartą między USA a Polską w czerwcu br. można ująć w pięciu słowach: zbyt mało i zbyt późno. Ta skromna umowa zawarta po wielu miesiącach targowania się, niezdecydowania i odraczania była tylko dalekim echem naszych poprzednich chełpliwych obietnic. Dlatego też — zaznaczył mówca — konieczna jest rewizja naszej polityki i odnośnych ustaw.

Kennedy przypomniał, że polska delegacja ekonomiczna prosiła pierwotnie o pożyczkę w wysokości 300 milionów dolarów, ale USA zgodziły się na udzielenie kredytów wynoszących mniej niż 1/3 tej sumy.

Polska — powiedział mówca — chciała otrzymać milion ton pszenicy, ale myśmy zgodzili się na dostawę tylko połowy tej ilości. Żądano co najmniej 100 tysięcy ton bawełny z naszych nadwyżek — i w tym wypadku zgodziliśmy się tylko na połowę. Delegacja polska chciała również uzyskać 30 milionów dolarów na zakup maszyn dla przemysłu węglowego — udzieliliśmy kredytów na to mniej niż 1/7 sumy żądanej. Wreszcie, Polacy pragnęli uzyskać 100 milionów dolarów na zakup maszyn rolniczych, samochodów sztucznych i nasion na zwiększenie wydajności rolnictwa polskiego. Ale nie dostali ani jednego dolara na ten cel.

Zastanawiając się nad przyczynami takiego właśnie załatwienia sprawy pożyczki dla Polski, Kennedy uważa, że jedną z nich były wątpliwości Departamentu Stanu, czy „warto pomóc państwu komunistycznemu". Drugą przyczynę upatruje Kennedy w sztywności różnych ustaw dotyczących pomocy dla zagranicy. Kennedy w szczególności wskazuje na znaną ustawę Battle'a (Battle Act), która dzieli państwa na dwie kategorie: znajdujące się „pod panowaniem lub kontrolą ZSRR, czy też światowego ruchu komunistycznego" i „państwa zaprzyjaźnione".

W związku z tym senator Kennedy zgłosił projekt ustawy wprowadzającej poprawki do ustawy Battle'a, do ustawy o sprzedaży nadwyżek rolnych i ustawy o wzajemnym bezpieczeństwie. Projekt ten ma na celu ułatwienie — na mocy decyzji prezydenta — sprzedaży nadwyżek za walutę miejscową krajom takim, jak Polska i przewiduje, że Bank Eksportowo-Importowy mógłby udzielać pożyczek (obecnie jest to zabronione przez ustawodawstwo amerykańskie) biorąc pod uwagę możliwość udzielania tym krajom kredytów na rozwój gospodarki, kredytów handlowych i pomocy technicznej.

Kennedy opowiedział się następnie za rozszerzeniem bezpośrednich kontaktów kulturalnych i naukowych między USA i Polską, za wymianą delegacji reprezentujących wszystkie dziedziny życia obu krajów. Zalecał on również rozszerzenie wymiany handlowej.

Nader praktycznym krokiem z naszej strony — mówił dalej Kennedy — mogłoby być zniesienie zakazu zawijania polskich statków do naszych portów. Można rozważyć również sprawę zezwolenia Polskiej Linii Lotniczej na wprowadzenie komunikacji na trasie transatlantyckiej. Są to bardzo praktyczne posunięcia, które miałyby dodatni skutek na wpływy dolarowe Polski rozszerzyłyby podróże międzynarodowe i zachęciłyby naszych obywateli pochodzenia polskiego do odwiedzania Polski.

Wśród innych propozycji Kennedy sugerował, że USA powinnyby zbadać możliwości udzielenia pomocy technicznej rządowi polskiemu.

Zaznaczając następnie, że „problem Polski należy rozpatrywać w całokształcie sytuacji europejskiej", Kennedy poruszył sprawę stosunków polsko-niemieckich, zajmując przy tym nie sprecyzowane i niejasne stanowisko.

„Zdaję sobie sprawę — powiedział Kennedy — że wchodzą tu w grę wielce skomplikowane problemy, w szczególności — kwestia zachodnich granic Polski i wschodnich terytoriów niemieckich, które na mocy układu poczdamskiego przeszły pod administrację polską. Nie jest rzeczą możliwą ani właściwą zamrożenie sytuacji prawnej tych terytoriów aż do ostatecznej konferencji pokojowej.

Nie jest to sprawa, w której Stany Zjednoczone powinny narzucać jakieś rozwiązanie. Możemy jednak udzielić poparcia wielu rozsądnym wypowiedziom ze wszystkich stron, uznającym potrzebę wywierania nacisku w Niemczech w kierunku załagodzenia tego sporu.

Leży niewątpliwie w interesie USA, by nie akceptować żadnego uregulowania tej kwestii, którego nie uznałby wolny naród polski — oświadczył Kennedy.

Mówca dodał jednak, że nie chce zamykać oczu na fakt, iż „wielu Niemców wygnanych ze wschodnich terytoriów niemieckich (tj. z Ziem Odzyskanych — przyp. red.) nie znalazło szczęścia ani nawet znośnej egzystencji w swych nowych siedzibach".

Jednocześnie Kennedy krytykował ostatnie zarządzenie Departamentu Stanu w sprawie paszportów dla osób pochodzących z tych terytoriów. Przez 12 lat od zakończenia wojny — mówił Kennedy — do paszportu osoby urodzonej we Wrocławiu lub Szczecinie wpisywano jako kraj urodzenia „Polska". W tym roku adnotacja w paszporcie brzmi: „Niemcy (pod administracją polską)". Kennedy powiedział, że zarządzenie to jest niewłaściwe.

Gdy młodzież zeszła na złą drogę...

W r. ub. 30.402 młode osoby stanęły przed sądem dla nieletnich. 51 takich sądów istniejących w Polsce rozpatrzyło ich winy w 19.280 sprawach i wydało orzeczenie: blisko 30 proc. nieletnich przestępców oddano pod dozór kuratora, 23,5 proc. pod nadzór odpowiedzialnych rodziców, 4,5 proc. skierowano do zakładów wychowawczych, a 7,4 proc. — do poprawczych. W stosunku do pozostałych orzeczono zakład poprawczy w zawieszeniu (21,7 proc.) i udzielono upomnień, część oskarżonych uniewinniono.

W I kwartale br. wpłynęło już ponad 5 tys. spraw i wydano 3.789 orzeczeń. Pod koniec I kwartału w zakładach poprawczych znajdowało się 2.050 nieletnich przestępców, a w wychowawczych 1.438. Pod nadzorem kuratora znajdowało się 10.730 młodych osób, a 5.775 pod nadzorem rodziców.

W porównaniu z rokiem bieżącym lata ubiegłe ilościowo przynosiły o około 5 tys. spraw rocznie więcej. Nie oznacza to jednak, że obecnie nastąpił spadek przestępczości wśród nieletnich. Tę różnicę ilościową tłumaczy się faktem, że młodzież w wieku, o którym mowa, pochodzi z roczników okupacyjnych, tj. z okresu gdy rodziło się znacznie mniej dzieci.

Jakie przestępstwa popełnia młodzież? Przeważnie kradzieże. **Stanowią one aż 86,7% ogółu przestępstw dokonanych przez nieletnich w 1956 r.** U dziewcząt kradzieże często **połączone są z nierządem.** W tym wypadku odsyła się je do zakładu poprawczego, celem odizolowania od zdemoralizowanego otoczenia.

Przeciwko życiu i zdrowiu obywateli dokonało występku 3,9% nieletnich, najpoważniejsze przestępstwa obliczane są w promilach. I tak: zabójstw dopuściło się 10 nieletnich, ciężkiego uszkodzenia ciała — 17, a 13 nieumyślnie spowodowało śmierć.

Wśród nieletnich przestępców **najliczniejszą grupę stanowi młodzież w wieku 14—16 lat.** Wynosi ona blisko 40% — w tym dziewczęta 8,9%. Dla dziewcząt najbardziej krytycznym wiekiem jest 15 i 16 rok życia. Prawie 55% nieletnich przestępczyń jest właśnie w tym wieku.

Jednak i młodsze dzieci wchodzą w kolizję z prawem. Do lat 13 — stanowią pokaźną grupę, bo aż 26,7% ogółu nieletnich winowajców, a „pędraki" do lat 10 —1,8% (181 „osób").

Bez ubocznej intencji można powiedzieć, że **przede wszystkim miasto jest siedliskiem zła.** Wskazują na to liczby oraz pochodzenie socjalne tych dzieci. 63% nieletnich pochodzi z miasta (z tego przeszło połowa z dużych miast), a 37% ze wsi.

Ze spraw badanych w r. ub. wynika, że prawie **co szesnasty nieletni stawał przed sądem, niektórzy nawet kilkakrotnie.** Np. 2 razy — 2,6%, 3 razy — 0,7%, 4 razy i więcej 0,4%.

Największy odsetek powrotu do przestępstwa zanotowano wśród nieletnich, wobec których orzeczono uprzednio zakład wychowawczy, bo prawie w 50 proc. Odpowiednie liczby dla pozostałych środków wychowawczo-poprawczych wynoszą: dozór kuratora około 25 proc., zakład poprawczy bez zawieszenia 4,4 proc., dozór rodziców 16 proc. itd. Przyczyną recydywy jest często zła opieka i nieodpowiednie warunki bytowe, do jakich młodzież wraca po przebyciu okresu wychowawczo-poprawczego, jak zresztą złe warunki materialne i moralne są częstą, choć nie jedyną przyczyną zejścia młodzieży na złą drogę.

A jak zapobiec recydywie?

Zacznijmy od smutnego westchnienia: Jakże często na recydywę przestępczą młodego chłopca czy dziewczyny wpływa po prostu brak odpowiedniej pracy. Można by mnożyć bez liku przykłady, gdy chłopak wychodzi „na czysto" z zakładu poprawczego, gdzie uczył się ślusarki lub stolarki, jak planuje sobie uczciwy zarobek i życie bez skazy i jak odchodzi rozczarowany, gdy naraz wszędzie wokół mówią mu: w waszym zawodzie pracy nie ma, albo — mamy tylko w PGR. Zdarza się, że nawet gdy chłopak weźmie skierowanie do PGR, to tam na miejscu odmawiają mu pracy, bo ma „brudne" ręce i jest „niepewny".

Bywa wtedy różnie: albo podziela on los 19-letniego B. z Białegostoku, który wszędzie jeździł i nic nie wskórał, aż wstąpił powtórnie na drogę przestępstwa, albo nie daje on za wygraną jak 18-letni N. z Warszawy i szuka wytrwale pomocy u wiecznie zahukanego i źle opłacanego kuratora sądowego, albo... i ten wypadek jest najrzadszy — udaje mu się podobnie jak 18-letniemu ob. Z. z zakładu poprawczego w Swidnicy trafić na wybitnie serdecznego i ofiarnego wychowawcę, który znajdzie mu pracę, a nawet przyjmie do siebie i da kąt w mieszkaniu.

Ciężar szukania pracy dla chłopców z „przeszłością" spoczywa przede wszystkim na kuratorach sądowych. Kuratorzy zaś za swą pracę otrzymują **przeciętnie ok. 300 zł miesięcznie.** Pomimo to wykazują oni na ogół maksimum zrozumienia i dobrej woli... **Gdy rekrutują się oni z urzędników Wydziału Zatrudnienia Rady Narodowej — jak to ma miejsce w Łodzi, sprawa wówczas jest daleko prostsza i łatwiejsza;** gdy jednak są to ludzie innych zawodów — bardzo często ich zabiegi i słuszne tłumaczenia, że młodocianym powracającym z zakładów przysługuje pierwszeństwo w otrzymaniu pracy, **stają się przysłowiowym rzucaniem grochu o ścianę.**

Niestety, na rynku pracy mało jest wolnych miejsc dla ślusarzy lub mechaników — są to zawody popularne i ich podaż jest nadmierna. Są natomiast zapotrzebowania na mechaników precyzyjnych, dobrych szoferów, fotografów, optyków itp. **Tych jednak zawodów — z braku narzędzi i odpowiednich warsztatów — w zakładach poprawczych nie uczą.** Np. w zakładzie poprawczym w Raciborzu (woj. opolskie), gdzie do niedawna prowadzono 2-letni kurs elektrotechniczny, dziś z braku kabli już się go nie prowadzi. W „poprawczaku" w Świdnicy po staremu uczą się chłopcy ślusarki, w Tarnowie — kowalstwa, w Kcyni — mechanizacji rolnictwa itp.

Źle niewątpliwie się dzieje, że Ministerstwo Oświaty, które kieruje kształceniem młodzieży w „poprawczakach", nie wydaje żadnych zarządzeń wy-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Z potopu szwedzkiego

Pracownicy rejonu dróg wodnych w Toruniu pogłębiając koryto Wisły, wydobyli z dna rzeki lufy i kule armatnie, które według przypuszczeń archeologów toruńskich pochodzą z okresu najazdu szwedzkiego. Są to prawdopodobnie szczątki szwedzkiego okrętu wojennego, który ostrzeliwał miasto i został zatopiony przez obrońców.

CAF — fot. Gill

Amerykański film o Polsce

Od kilku tygodni przebywa w Polsce ekipa amerykańskiej wytwórni „FOX MOVIETON NEWS". Ekipa kręci film o Polsce — nakręciła na wstępie jego część poświęconą rozbudowie Warszawy, następnie odpust w Łowiczu, wesele chłopskie w Zbąszynku, defiladę 22 Lipca w Poznaniu, po czym przerzuciła się do Wrocławia, filmując jego historyczne pamiątki. Dłużej zatrzymało ją Zakopane ze swoim folklorem.

W tej chwili ekipa filmowców przebywa na Śląsku i zamierza tam pozostać przez dłuższy czas. Swój film o Śląsku rozpoczęła od Orzegowa, słynnego ze swego górniczego zespołu akordeonistów. Zamierza następnie sfilmować występy zespołu pieśni i tańca w Wiśle, pracę koronkarek z Koniakowa itd.

Filmy mają być kolorowe, robione techniką cinemascopową na szeroki ekran. Filmowcy wiele sobie obiecują po tym filmie o naszej ziemi... Wywiozą przecież również bogate nagrania dźwiękowe. Pokażą całemu światu urok naszego kraju, jego krajobrazy, stroje ludowe, piękne melodie...

Automaty w służbie lotnictwa

W 1956 r. samoloty pasażerskie przewiozły na całym świecie około 70 mln. pasażerów. Do roku 1960 liczba ta podobno się podwoi. **Obecnie w powietrzu panuje taki ruch, że linie kilkunastu państw krzyżują się na wielkich szlakach lotniczych.** Zamawianie miejsc, sprzedaż biletów, ustalanie trasy podróży na olbrzymie odległości staje się coraz bardziej skomplikowane. Powstaje przy tym cały splot zagadnień ekonomicznych, finansowo - rozliczeniowych, sprawozdawczych, statystycznych itd.

Ostatnio więc — po raz pierwszy, w USA — **zastosowano urządzenia elektronowe, które rejestrują, a co najważniejsze „pamiętają" daty sprzedanych biletów.**

Powiedzmy — chcecie dowiedzieć się, czy na czwartek w przyszłym tygodniu jest wolne miejsce w samolocie z Detroit do Nowego Jorku? Proszę bardzo, wystarczy włożyć do odpowiedniej maszyny kartkę z zapytaniem. **Maszyna drogą elektryczną przekaże je do centralnej maszyny „pamięciowej" — a ta daje natychmiastową, precyzyjnie dokładną odpowiedź, zapalając kolorowe żarówki oznaczające poszczególne loty na dany dzień i wskaże wszystkie wolne miejsca na każdy lot.**

Inna maszyna automatycznie produkuje bilety, jeszcze inna rejestruje i uaktualnia obliczenia finansowe i statystyczne, zmieniające się wskutek sprzedaży biletów. **Wszystkie czynności związane z kupnem biletu lotniczego można w ten sposób załatwić w ciągu 1 sekundy.**

W ciągu zaś 125 godzin maszyny wykonują pracę dla takiej liczby pasażerów, którą nawet zwiększony personel, posługujący się maszynami do liczenia, mógłby obsłużyć w ciągu 4.000 godzin...

Z wędrówek po Indiach (3)

NA KALKUCKIM bruku

(Korespondencja własna)

Calkuttą — nazwa ta ma w sobie wiele tajemniczości. Miasto kolos, liczące (według nieoficjalnych obliczeń) około 7 mln. mieszkańców, jest stolicą stanu Bengal, stanu, który wydał słynnego Rabindranata Tagore oraz całą plejadę najwybitniejszych pisarzy Indii, stanu muzyków i tancerzy. Obecnie Calkutta stanowi wielkie centrum handlowe i przemysłowe, ma wiele zakładów przemysłowych na gigantyczną skalę, wielkie nowoczesne śródmieście, pełne neonów i różnokolorowych świateł, wielkomiejski ruch charakterystyczny dla wielkich metropolii — jednym słowem to wszystko, co się zwykło łączyć z nowoczesnym miastem.

Ale obok — jeśli się tylko wyjdzie poza krąg świateł, łatwo można odszukać Kalkutę (pisownia polska) lat dawnych — wąskie zaułki z mnóstwem sklepów, kramów i kramików, rykszarzy, ciągnących dwukółki, zgiełk i hałas charakterystyczny dla Azji.

Napisałem na początku, że Kalkuta liczy wg nieoficjalnych danych 7 mln. mieszkańców, a to dlatego, że... nikt nie zna prawdziwych. Oficjalnie podaje się 3,5 mln. Kiedy pierwszy raz byłem w Kalkucie, zdziwił mnie ogrom miasta i jego przeludnienie. Zacząłem rozpytywać kolegów dziennikarzy, jaka jest właściwie aktualna liczba. Machali z rezygnacją rękoma. Jedni twierdzili, że 8 mln., inni, że 6. Miałem także sposobność rozmawiać z burmistrzem miasta, zwanym tam Major of Calkutta (Medżor of Kalkata).

Major, zapytany o stan liczbowy jego miasta, chwilę się zastanawiał, a potem odpowiedział: Nie mamy danych dokładnych, ale sądzę, że ponad 6 mln...

Interesowała nas Kalkuta, nie ta nowoczesna, lecz egzotyczna, stara. To też szybko wynieśliśmy się ze śródmieścia i zabrnęliśmy w labirynt małych i wąskich uliczek. Zewsząd kupcy głośno zachwalają swe towary, demonstrując ich jakość. Święte krowy wypędzone ze śródmieścia wałęsają się wśród kramów, a jeśli której przyjdzie ochota się położyć, to tarasuje zaraz ruch na całej ulicy. Gdziekolwiek indziej wzięto by kija i „przekonano by" ją, że musi sobie szukać innego miejsca na odpoczynek. Tu... pojazdy zatrzymują się, a szoferzy i rykszarze stojąc obok, wykrzykują głośno. Zmęczeni krzykiem, a przy tym zmuszeni koniecznością, chwytają się dopiero radykalniejszego środka. Znów rusza kotłowisko pojazdów, a poszkodowana wlecze się bez celu przed siebie.

Komiczne sceny rozgrywają się przed straganami z jarzynami, gdy któraś ze „świętych" uczuwszy głód bez ceremonii dobiera się do marchwi lub innej zieleniny. Właściciel zrywa się wrzeszcząc, macha rękoma, łapie za rogi i ciągnie na bok, a rodzina w tym czasie ratuje, co się da.

Sąsiedzi przypatrują się temu spokojnie: ich to też może spotkać.

Plagą Kalkuty są żebracy — mali chłopcy lub starcy. Zdumiewa po prostu ich natręctwo — potrafią nieraz godzinę zabiegać drogę, wykrzykując bez przerwy: „Baksisz sahib, baksisz". Dać jednemu, to zaraz zjawia się następny. Najlepsza metoda to nie dawać wcale. Po godzinie ma się już całkowity spokój. Żebractwo to ma swoje formy organizacyjne. — Lotem strzały roznosi się „informacja": ci biali są nieczuli i szkoda zachodu.

Dużą „frajdę" mają lubiący się targować. To cała sztuka. Kiedyś stłukły mi się okulary słoneczne i musiałem kupić nowe. Na jednym z bazarów postanowiliśmy je nabyć. Wybór duży.

— Ile? — pytam.

— 25 rupii.

Naradzamy się z kolegą. Wiemy, że trzeba się targować, ale nie wiemy, jaka jest faktyczna wartość okularów. Postanawiamy bluffować.

— Mogę dać 5 rupii.

— Sahib! — wykrzykuje kupiec — takie okulary za 5 rupii?

Tu zaczyna demonstrować gwałtownie ich zalety. Wkłada je na nos i patrzy prosto w słońce. Potem wygina oprawkę na wszystkie strony, puka palcem w szkło, itd. Z potoku wymowy wynikało, że są to najlepsze okulary na świecie.

— Chodź — mówi kolega — zobaczymy, co zrobi.

Odchodzimy. Kupiec z okularami w ręku podąża za nami.

Cena maleje: 22, 20, 18, 15 rupii...

Przy piętnastu rupiach zaczynamy się wahać. Raz jeszcze oglądamy przedmiot targów. Od straganu uszliśmy już dobrych 200 metrów.

Kupiec zapewnia, że traci, ale to z sympatii dla nas. Pyta z jakiego jesteśmy kraju. Poland? Ach, on zna. Piękny kraj. Sami przyjaciele w nim mieszkają. Piękne są kobiety, wspaniały kraj. Pytamy go, czy wie gdzie leży Polska. Oczywiście, że wie — w Ameryce. Nie? To na pewno w Europie. No, właśnie — pomylił się tylko.

Łże oczywiście, jak z nut. Nie ma pojęcia, gdzie leży Polska, nic o niej nie słyszał. Handel, handel przede wszystkim. Dobijamy targu — płacę 10 rupii.

W mieście okazało się, że przepłaciłem tylko 2 rupie. Inni wpadali gorzej. Pamiętam dwóch Włochów z poselstwa, którzy kupili dwa posążki „antyczne" bogów Shiwy i Wisznu. Zapłacili 120 rupii. W hotelu pokazywali z dumą swoją zdobycz. Do rozmowy wtrącił się kelner — Hindus. Obejrzał i zawyrokował, że dostarczy identyczne za 30 rupii. Biedni Włosi — obiecali rozwalić głowę kupcowi zaraz następnego dnia.

Takie i inne niespodzianki czyhają na naiwnych turystów w labiryncie egzotycznych uliczek.

Inny zupełnie charakter mają wieczorne spacery. Zaraz po wyjściu z hotelu podsuwają się do nas ciemne typy, proponujące tajemniczym szeptem „dziewczynki". Są równie wytrwali, jak żebracy w ciągu dnia. Zachwalają obrazowo swój towar, proponując Chinki, Japonki itd. Gdy jeden kapituluje, zaraz zjawia się następny. Prostytucja w Indiach jest zakazana i stąd ten typ „naganiaczy". Wielu cudzoziemców słono zapłaciło za tego rodzaju „atrakcje". Jeśli poprzestano na rabunku, to ciekawy turysta mógł się uważać za szczęśliwca. Jedyna rada — policjant. Ale wtedy okazuje się, że jesteśmy sami. Naganiacz znikł, jak przysłowiowa kamfora.

Stara dzielnica tętniąca życiem w ciągu dnia, świeci teraz pustkami. Przepraszam, nie... ulica dosłownie usłana jest śpiącymi. Znużeni całodziennym trudem, śpią ci biedacy na matach z trzciny, na gazetach lub po prostu na ziemi, nakryci na głowę i nogi prześcieradłami, chroniącymi przed moskitami.

Ilu ich jest? Ulica jest ciemna i długa. Wycofujemy się, zostawiając za sobą bezdomnych nędzarzy, którzy z nastaniem dnia rozpoczną swą pogoń za pieniędzmi w domach, zakładach przemysłowych lub po prostu na ulicy.

Wkraczamy w oświetlone śródmieście i po chwili trudno już sobie wyobrazić, że kilkaset metrów stąd śpią ludzie nie mający dachu nad głową. Okazuje się, że klimat, tak często przeklinany przez Europejczyków, może być błogosławieństwem dla wielu ludzi.

Miasto przeżywa teraz swój trudny okres. Z tej części Bengalu, który w czasie podziału Indii przypadł Pakistanowi, napływają wciąż nowi uchodźcy, uciekający przed prześladowaniami religijnymi. Są to Hindusi, wyznający hinduizm (Pakistan zamieszkują muzułmanie — także Hindusi).

Bengalczycy to ludzie przywiązani do swej ziemi — nie chcą emigrować poza swój rodzinny stan, mimo że rząd przygotował im osiedla i zatrudnienie w innych częściach Indii. Dla nich życie, to Bengal — piękny, pełen smutnej muzyki i poezji. Wywiezieni w drugi koniec Indii, wracają, aby koczować na dworcach lub w parkach.

Stąd trudna sytuacja ekonomiczna — rosną ceny, powstaje czarny rynek zbożowy i ryżowy. Rzuca się rezerwy. Nic nie pomaga. Przybywają nowe tysiące uchodźców, nowe trudności.

Jedynym praktycznym rozwiązaniem byłoby zahamowanie tej fali. Toczą się nawet w tej sprawie rokowania z rządem Pakistanu, ale jak dotąd bezowocnie. Akcja przesiedlania Bengalczyków trwa więc dalej.

Rankiem ruszyliśmy w drogę. Za oknami samolotu roztoczył się malowniczy widok. Miasto-kolos rozłożyło się pod nami w całej okazałości. Masyw śródmieścia wyrastał po środku, jak góra, otoczony małymi, coraz niższymi domami. Na krańcach wieniec kominów fabrycznych, a dalej już tylko pola i dżungla.

H. WALENDA

Krytyki i docinki

JEST NADZIEJA

Nareszcie! Krytyka organizacji Targów Poznańskich, wreszcie pomogła. W tej chwili w Poznaniu rozważa się szereg wniosków, które mają poprawić stan organizacyjny Targów. A więc — już w przyszłym roku zrezygnuje się z masowości zwiedzających Targi (ma nie być zniżek kolejowych, a ceny wstępu podniesione), zwiększy się ilość lokali gastronomicznych, rezygnując przy tej okazji z krzywdzącej i denerwującej zasady stosowanej w wielu restauracjach: „Tylko dla gości zagranicznych!".

Oczywiście w pewnych lokalach pierwszeństwo będą mieli cudzoziemcy, bo wiadomo — dewizy — ale będzie się to odbywać już w innej, kulturalniejszej formie. Poza tym sensacja — rozważa się przejście MTP na spółkę miejsko-państwową z kapitałem 30 milionów zł, która ma działać bez strat, przy czym zyski mają być przeznaczone na dalszą rozbudowę hal targowych i zaplecza hotelarsko-gastronomicznego. Jest więc nadzieja, że wkrótce przestaniemy się rumienić wobec zagranicy.

NIE MA PAPIERU, ALE...

Oto docinek z „Głosu Pracy": „Kupujesz chleb, jajka, kartofle... wszystkie te artykuły wpychają ci w dłoń i radź sobie z tym, jak umiesz. Tzw. miarodajne czynniki obliczyły, że gdyby każdy sprzedawany bochenek chleba owinąć w papier, zużyłoby się na ten cel ok. 6 tys. ton papieru. A więc nie kalkuluje się. Natomiast opłaca się coś innego. Oto Wydawnictwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego wydaje na drogim, ilustracyjnym papierze czasopismo „Opakowanie", informujące o wszelkiego rodzaju powszechnie używanych na Zachodzie torebkach, workach, kubkach i innych naczyniach z mas plastycznych.

No cóż, powie ktoś, skoro nie ma papieru, dobrze, że przynajmniej jest pismo propagujące nowoczesne opakowanie"... (fel)

Wywiady „Dziennika"

Przed Świętem Lotnictwa

Rozmawiamy z prezesem Aeroklubu Łódzkiego

W związku ze zbliżającym się Świętem Lotnictwa zwróciliśmy się do WOJCIECHA MATZA, prezesa Aeroklubu Łódzkiego, z prośbą o poinformowanie nas o przygotowaniach do imprez mających się odbyć w okresie od 8 do 15 września.

— Chcielibyśmy przede wszystkim uzyskać kilka informacji o Aeroklubie Łódzkim. Wiadomo przecież, że jeszcze niedawno należał on do LPŻ.

— W grudniu ub. roku Aeroklub Łódzki, jak i pozostałe aerokluby na terenie Polski, odłączył się od LPŻ i od tej pory stanowią oddzielną jednostkę organizacyjną, podległą Aeroklubowi PRL. Przed tym aerokluby były szkołami pilotów. Teraz tymi sprawami zajmują się centralne szkoły pilotów. Aerokluby natomiast interesują się wyłącznie sportem lotniczym i turystyką lotniczą. Dlatego też tegoroczne Święto Lotnictwa organizujemy my właśnie, chcąc jak najbardziej zbliżyć całe społeczeństwo do lotnictwa.

— Ciekawe, czy w związku z reorganizacją Aeroklubu, która nawiązuje, jak się wydaje do tradycji, zaszły jakieś wewnętrzne zmiany w Aeroklubie?

— Owszem. Przed Październikiem wielu pilotów, którzy walczyli na frontach zachodnich, było odsuniętych od lotnictwa. Obecnie Aeroklub umożliwił im powrót do pracy w lotnictwie. U nas w Łodzi dotyczy to około 40 osób. M.in. pilot Dywizjonu 306 — Beyer jest obecnie instruktorem Aeroklubu, a pilot Dywizjonu 302 — Ebenrytt pracuje czynnie w Aeroklubie. Rzecz jasna, że praca Aeroklubu przy udziale takich osób znacznie zyskuje.

Aeroklub Łódzki, korzystając obecnie z lotniska w Aleksandrowie, jednocześnie rozbudowuje się. Swoją sekcję silnikową i spadochronową przenosi na Lublinek jeszcze w tym miesiącu. W Aleksandrowie pozostanie tylko sekcja szybowcowa.

— Jakim sprzętem dysponuje Aeroklub Łódzki?

— Obecnie korzystamy ze sprzętu przestarzałego. Dysponujemy przeważnie wysłużonymi „kukuruźnikami", ale w najbliższym czasie spodziewamy się otrzymać maszyny lepsze: Zliny, Jaki-18 i Junaki-3.

— Jakimi sposobami Aeroklub Łódzki pragnie rozpropagować wśród naszego społeczeństwa sport i turystykę lotniczą?

— Nad tymi sprawami wciąż myślimy. Form pracy będzie na pewno stale przybywać. Na pierwszy ogień idzie organizowanie przy zakładach pracy kół miłośników lotnictwa. Takie dwa koła mamy już w Pabianicach, powstają też one przy ZPB im. Marchlewskiego i Zakładach Włókien Sztucznych w Łodzi. Bardzo chętnie widzielibyśmy tu inicjatywę od strony rzesz pracowniczych, a przede wszystkim młodzieży. Gdziekolwiek istnieje grupa ludzi, którą interesuje sport lotniczy, niechże skomunikuje się z Aeroklubem, a wtedy natychmiast służymy instruktażem i pomocą fachową.

Miłośnicy lotnictwa będą korzystali z naszego sprzętu, będą mogli latać jako pasażerowie na naszych maszynach sportowych, szkolić się jako nawigatorzy, brać udział w życiu klubu. W okresie jesienno-zimowym będziemy organizować w naszym klubie wieczorki telewizyjne, pogadanki z dziedziny lotnictwa, wieczorki taneczne itp.

Jedną z form propagandy sportowego lotnictwa, a jednocześnie zdobycia funduszów, na których nam bardzo zależy, jest organizacja pokazów lotniczych. Pokazy te odbędą się na Lublinku. Obecny dowódca wojsk lotniczych, gen. Frey-Bielecki, jest łodzianinem i wychowankiem Aeroklubu Łódzkiego. Całym więc sercem popiera on poczynania naszego Aeroklubu. Dowodem tego będzie masowy udział w tegorocznym Święcie Lotnictwa w Łodzi maszyn wojskowych. Około 30 odrzutowców Mig-15 i 17. Poza tym udział wezmą samoloty sportowe. Będą akrobacje na Zlinach, pokaz lotu helikoptera i pierwszego balonu wolnego, którym polecą znani z przedwojennych zawodów Gordon-Bennetta — lotnicy Hynek i Burzyński. W pokazie weźmie udział 120 skoczków spadochronowych z 6 samolotów Lim-2. Dla naszych widzów niespodzianka: bilety wstępu będą uprawniały do wzięcia udziału w losowaniu cennych nagród: motocykli, telewizorów, aparatów radiowych, rowerów itp.

— Jakie imprezy jeszcze planujecie?

— W drugą niedzielę po imprezie łódzkiej, chcemy zorganizować podobną, tylko w mniejszym zakresie, w Piotrkowie, gdzie powstaje zresztą filia Aeroklubu Łódzkiego. Taka filia istnieje już w Tomaszowie. Planuje się również zorganizowanie pokazów lotniczych w Kutnie.

Poza tym chętnie będziemy widzieli wycieczki społeczeństwa w celu obejrzenia naszego portu lotniczego na Lublinku, lotniska w Aeroklubie i wieży spadochronowej na Polesiu. Chcemy zrobić wszystko, aby miłośników lotnictwa było w Łodzi i województwie łódzkim jak najwięcej.

Rozmawiała
WACŁAWA KASPRZAK

Na ekranach kin łódzkich

„Urlop w Wenecji"*)

Z westchnieniem żalu wstałem po zakończeniu filmu pt. „Urlop w Wenecji". Chciałoby się, aby trwał on znacznie dłużej. Z takim samym żalem wstawało się niegdyś z krzesełka po wysłuchaniu frapującej bajki i z tym samym uczuciem odkłada się książkę, której atmosfera wciągnęła nas bez reszty. To bardzo wiele jeśli artyście każdej dziedziny sztuki udaje się tak opanować widza, by na pewien czas zapomniał o świecie zewnętrznym i przeżywał to, co mu podsuwa scena. Takie właśnie osiągnięcie może zapisać na swoje konto znakomity reżyser angielski David Lean, filmem „Urlop w Wenecji"

W wielu znakomitych filmów a nawet dzieł literatury charakteryzuje się tym, że ich treść można opowiedzieć w jednym zdaniu. Bezpośrednią akcję świetnego filmu „Złodzieje rowerów" można zamknąć w sześciu słowach. Większość dzieł największego pisarza tego stulecia Tomasza Manna daje się opowiedzieć w tej samej ilości słów albo wcale. Nie jest to oczywiście jedyny miernik, ale przecież cecha dość charakterystyczna. Ta marginesowa rolą bezpośredniej akcji na korzyść otoczenia i atmosfery, w której ona się toczy, jest często cenna w literaturze ale niewskazana dla dzieła filmowego. Widać to w dobrym wydaniu na przykładzie „Urlopu w Wenecji". Zwróćcie uwagę jak mało naszych polskich filmów można by podciągnąć pod te sformułowania. Bezpośrednia, często skomplikowana, akcja ciąży nad filmem, i nie pozwala wydobyć z niego głębszych treści. Obraz staje się wówczas jałowy, czczy i zapomina się o nim, już po godzinie.

O wielkości dzieła sztuki decyduje w pierwszym rzędzie jego filozofia, treści i myśli, które przekazuje on odbiorcy. Stąd też „Urlop w Wenecji" do takiej rangi nawet nie pretenduje. Jest to jednak prawdziwy, rzadko spotykany poemat miasta, a nawet miłości oraz znakomity przykład filmowego kunsztu reżyserskiego i dobrego smaku.

Elegancka Amerykanka przybywa do Wenecji i tam z wzajemnością zakochuje się w równie jak ona niemłodym Włochu. To burzliwe uczucie zamykają granice urlopu. Wszystko zaś na tle jednego z najpiękniejszych miast na świecie.

O takiej przygodzie, powiedzmy sobie dość powszechnej, można mówić z przymrużeniem oka; można jednak również, jak to uczynił David Lean, zrobić z tego piękną pochwałę spóźnionej miłości. Odczuje to jeszcze bardziej ten, komu danym było zwiedzać obce miasta oraz przeżywać dreszcz nieznanych wzruszeń i niespodzianki. O Wenecji widzianej oczyma, a raczej kamerą reżysera Leana nie zapomina się łatwo.

KATARZYNA HEPBURN

Katarzynę Hepburn pamiętają widzowie nieco starsi wiekiem jako uroczą amantkę w wielu amerykańskich filmach. W tym obrazie prezentuje ona prawdziwy kunszt gry aktorskiej jako artystka charakterystyczna wysokiej klasy.

Ten film wami nie wstrząśnie, ale poruszy struny ciepłego uczucia i tęsknot. W tych prozaicznych czasach rzecz to przecież bardzo cenna.

z. j. koz.

*) „Urlop w Wenecji". Koprodukcja anglo-amerykańska 1955 r. Scen. D. Lean i H. E. Bates. Reż. Dawid Lean, zdjęcia J. Hildyard. W rolach głównych Katarzyna Hepburn, Rossano Brezzi, Iza Miranda.

Gdy młodzież *zeszła* na złą drogę...

(Dokończenie ze str. 3)

konawczych w tej dziedzinie. Czas bowiem najwyższy pomyśleć o nauczaniu atrakcyjnych zawodów, na które jest popyt na rynku pracy — w przeciwnym wypadku nie wyjdziemy z impasu bezrobocia tej kategorii młodocianych i nie zdołamy skutecznie zapobiec recydywie.

Skoro zatem Ministerstwo Sprawiedliwości zamierza np. ze swej strony wprowadzić naukę tkactwa i dziewiarstwa w zakładzie poprawczym dla dziewcząt w Zabrzu (woj. katowickie) oraz projektuje w niektórych „poprawczakach" założenie kursów samochodowych — **wypada tę ministerialną myśl poprzeć jako cenną i pożyteczną.** Wprawdzie jedna jaskółka nie zwiastuje wiosny, jednak jest rzeczą więcej niż pewną, że **dla chłopca czy dziewczyny posiadających atrakcyjny zawód można znaleźć pracę szybciej i łatwiej.**

Z. Ch. — Z. L.

Mickiewicz i Słowacki staną nam się bliżsi

Zmiany w podręcznikach historii literatury

Niedawno zetknąłem się w pociągu z dwoma młodymi studentami politechniki. Chłopcy byli bystrzy, inteligentni. Rozmawialiśmy na różne tematy gładko i ciekawie. W pewnej chwili rozmowa nasza zahaczyła o literaturę polską, o okres romantyzmu.

Moi rozmówcy wykazali w tej dziedzinie zadziwiającą ignorancję. Ba, przebijała przez nich niechęć i lekceważenie, co zaskoczyło mnie niepomiernie.

„Należymy do tej nieszczęśliwej generacji młodzieży, która polski romantyzm — dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i tylu innych — poznawała w szkole, ściślej mówiąc w klasie dziesiątej, z podręcznika literatury Kazimierza Wyki — wyłumaczył mi potem jeden z nich. — Podręcznik jego był zupełnie nie dostosowany do naszego poziomu, nużący, schematyczny.

Nie pozwolił nam też pokochać literatury romantycznej. Ba! Nie ułatwił nam nawet jej poznania. Proszę się więc nie dziwić, że tak niechętnie przyłączyliśmy się do dyskusji, którą pan wszczął".

Konfrontuję wypowiedź tych dwóch młodych ludzi z oświadczeniem doświadczonego polonisty, dyrektora Technikum Chemicznego w Łodzi, A. Jamroża, który, kiedy powiedziałem o powyższej rozmowie, bynajmniej nie był zaskoczony.

„Podręcznik literatury Kazimierza Wyki — stwierdził — był zupełnie nie dostosowany do poziomu naszej młodzieży. Zawiły, ciężki w stylu, jednostronny w ujęciu, kładł główny nacisk na momenty ideologiczne analizowanych utworów, pomijał natomiast ich walory estetyczne, nie pokazywał piękna ich stylu i języka.

Omawiani poeci pokazani zostali jak gdyby w oderwaniu. Zimne, bezbarwne ich sylwetki, pozbawione cech ludzkich, nie mogły stać się bliskie młodzieży. Wprawdzie w drugim wydaniu książki dokonano pewnej korekty, co jednak nie zmieniło jej ogólnego charakteru".

Dlaczego piszę o tym w tej chwili?

Zbliża się nowy rok szkolny i nieobojętną jest rzeczą z jakich podręczników korzystać będzie nasza dziatwa i młodzież.

Po przejrzeniu — zresztą dość pobieżnie — spisu nowych książek konstatujemy radosny fakt: nie figuruje już w nim podręcznik Kazimierza Wyki. Zastąpiła go „Historia Literatury" Jerschina dla klasy X. A z innych źródeł dowiadujemy się, że i ten podręcznik, jak również kilka innych (w tym podręczniki historii) oparte zostały nie jak dawniej na politycznych, ale przede wszystkim na źródłowych tekstach.

To dobrze, że Październik dociera do dziedziny książek szkolnych. Że wśród stu różnych kwiatów zakwita tu ten bodaj najpiękniejszy: kwiat prawdy o naszej literaturze i naszej historii. Dzięki temu historia i literatura polska bliższe staną się sercu ucznia. A tym samym droższa stanie mu się nasza ojczyzna.

M. J.

Kilka pytań „Dziennika"

Odpowiada Stanisław Baran

piłkarz ŁKS i radny miejski

— Czy to ciężko nosić koronę króla strzelców ligowych na głowie?

— Nie. Do tej pory tego ciężaru nie odczułem. Ale od przybytku głowa nie boli.

— A która bramka sprawiła panu największą przyjemność?

— W tegorocznych rozgrywkach? Trzecia, strzelona z Górnikiem w Zabrzu. Bramkę tę zdobyłem z wolnego.

— Ile pan bramek strzelił w życiu?

— Przyznać się muszę, że dokładnego rejestru nie prowadziłem i nie prowadzę. Wydaje mi się jednak, że chyba około 500 razy zmusiłem bramkarzy do kapitulacji.

— Czy jeżeli rano przed meczem wstanie pan lewą nogą, uważa pan to za dobry omen?

— Nie! Do tych rzeczy nie przywiązuję najmniejszej wagi. Nie wierzę w żadne przesądy.

— Czy lubi pan, żeby żona obserwowała mecz?

— Jest to dla mnie obojętne. Gram dla zespołu, a nie dla widzów, choćby między nimi była nawet moja żona. Jej obecność na trybunie sprawia mi przyjemność, ale wpływu na moją grę nie ma zupełnie.

— Ile kilometrów robi pan przeciętnie podczas meczu?

— Zależy, na jakich zawodach. Jeżeli drużyna przeciwna jest dobra, gra jest szybka, to więcej. Ze słabszymi zespołami mniej trzeba biegać. Specjalnie się nad tym nie zastanawiałem, ale około 5 km przebiega człowiek w ciągu 90 minut na pewno.

— Ile traci pan na wadze w każdym meczu?

— Około 1 do 2 kg. Gdy pojedynek jest zacięty, może i więcej...

— Czy ma pan specjalne menu przed meczem?

— Owszem. Zjadam dużo mniej, i to potrawy lekkostrawne.

— Co pana bardziej męczy: ciężki mecz czy parogodzinny udział w sesji Rady Narodowej?

— Jeżeli mam być szczery, to wielogodzinne obrady sesji RN. Podobno jest to nie tylko moje zdanie.

— Jest pan królem strzelców ligowych. Czy przewiduje pan, że ŁKS będzie w tym roku królem I ligi?

— Pytanie nie jest łatwe. Uważam, że odpowiedź może dać już najbliższy mecz z Lechią, a potem za tydzień w Łodzi — z Gwardią.

Rozmawiał: **Zb. Skb.**

Wśród starych obrazów i zegarów

Ulica Piotrkowska 117. Duża wystawa z niepozorną wywieszką: „DESA" — Dzieła Sztuki i Antyki. Co chwilę ktoś przystanie i obejrzy wystawione przedmioty, często zajrzy do środka. Obszerny lokal sklepowy wypełniają stare meble, wschodnie tkaniny i dywany. Szafki zajmuje porcelana, kryształy, srebro i biżuteria. Na ścianach obrazy i grafika. Miarowo tykają stare zegary. Atmosfera bardzo przyjemna, a zarazem trochę uroczysta i... tajemnicza.

Sklep, który odwiedziliśmy, jest jedynym tego rodzaju na terenie Łodzi. Tutaj można kupić, sprzedać lub oddać w komis przedmioty, posiadające jakąś wartość artystyczną. Zanim coś zostanie wystawione do sprzedaży, podlega najpierw komisyjnej, bardzo skrupulatnej ocenie. Gdy zachodzi konieczność, przedmiot oddaje się do naprawy, we własnym warsztacie.

Kierownik sklepu, Włodzimierz Marquardt, pracujący w tym sklepie od kilku lat, wspomina ciekawe zdarzenia w swej pracy. Bardzo często przynoszono np. cenne obrazy Chełmońskiego, Fałata czy innych, żądając za nie „parę" złotych. Właściciele po prostu nie orientowali się co posiadali i byli mile zdziwieni, otrzymując kilkakrotnie wyższe ceny od żądanej.

Ostatnio np. przyniesiono płótno, pochodzące ze szkoły weneckiej XVIII w., przedstawiające „Zaślubiny doży z morzem". Cena jaką żądał właściciel była śmiesznie mała i dopiero po oględzinach okazało się, że płótno jest warte dużo więcej.

Bywa i odwrotnie. Kiedyś zgłosił się klient z propozycją sprzedaży obrazu Rembrandta. Właściciel twierdził, że jest to oryginał przechowywany gdzieś na wsi. Wymienił nawet tytuł — „Zebranie przewodniczących cechu kupieckiego". Nie skorzystano z propozycji, bo wiadomo jest, że oryginał znajduje się w jednym z muzeów holenderskich.

Zbywający przeważnie mniemają, że są posiadaczami wartościowych rzeczy. Jeżeli przynoszą do „DESY" np. kryształy, to twierdzą, że są to oryginalne kryształy belgijskie itd.

Przez sklep przewija się sporo interesantów. Jedni o coś pytają, inni kupują i sprzedają, a jeszcze inni tylko... oglądają. A jest tutaj co oglądać. Codziennie coś nowego.

Na koniec kilka wyjaśnień i sprostowań. Wielu łodzian uważa sklep „DESA" za komis, gdzie można kupić elektryczny odkurzacz, kabel elektryczny i ślubną suknię. Ktoś nawet pytał o nocniczek. „DESA" nie ma też żadnego związku z jazzem, mimo że podobno w Łodzi występuje zespół o tej nazwie.

Pamiętając o tym, uniknie się zabawnych nieporozumień, które się tutaj często zdarzają.

(w)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

TECHNIKA-mechanika z długoletnią praktyką zatrudni natychmiast **Spółdzielnia Pracy „Metalowiec" w Łodzi ul. Brzozowa 11-15.**

TKACZY, prządki, robotników transportowych do ekspedycji, stolarzy czyściarzy, przykręcaczy, zwojarzy, straż. p. pożarowych, uczniów na tkalnie i przędzalnie zatrudnią od zaraz **ZPB im. F. Dzierżyńskiego**. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny, Łódź, ul. Piotrkowska 293-5.

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych do prac w cegielniach powiatu łódzkiego zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Srebrnej k.** Łodzi tel. 232-91. Wynagrodzenie od 1200—1800 zł. plus węgiel deputatowy w naturze.

STOLARZY, szklarzy, tapicerów, ślusarzy poszukuje do pracy od zaraz **Sp-nia Pracy „Uniwersalna" w Pabianicach ul. Sienkiewicza nr 15.**

SPAWACZY elektrycznych i autogienicznych na średnie i wysokoprężne instalacje przyjmie natychmiast **Łódzkie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych ul. Wólczańska 158-160.** Zarobek do 2000 zł.

ROBOTNIKÓW transportowych, cieśli betoniarzy oraz robotników nie wykwalifikowanych — zatrudni od zaraz na terenie m. Łodzi **Warszawskie Zjednoczenie Robót Lądowo-Inżynieryjnych Nr. 1.** Zgłoszenia przyjmuje: **Grupa Robót w Łodzi, — Polesie-Widzewskie wejście przy ul. Armii Czerwonej 24-26** — plac **za Monopolem Spirytusowym.**

TKACZY, uczniów na tkalnię i przędzalnię powyżej lat 16, prządki (na średnie-cienkie) oraz strażaków p. pożarowych przyjmą natychmiast **ZPB im. Cz. Szymańskiego w Łodzi ul. Rzgowska 26-28.** Zgłoszenia przyjmuje dział personalny w godz. od 8 do 16.

Zmiana adresu

Akademia Medyczna w Łodzi podaje do wiadomości publicznej, że z dniem 26 sierpnia 1957 r. rektorat uczelni został przeniesiony z ul. Zachodniej nr 81-83 do NOWEJ SIEDZIBY na

Al. Kościuszki nr 4

ŁÓDZKIE ZAKŁADY FARMACEUTYCZNE
w Łodzi ul. Drewnowska 47
ogłaszają PRZETARG nieograniczony
na sprzedaż

1) **piły mechanicznej taśmowej do obróbki drewna — stan dobry**
2) **piły mechanicznej taśmowej do obróbki drewna — stan średni**
3) **suszarki próżniowej ogrzewanej parą, cylindrycznej ∅ 0,9 x 2,2 m**
4) **kadzi drewnianej sosnowej poj. 3,7 m³ szt. 1 i poj. 2,0 m³ szt. 1.**

Dodatkowych wyjaśnień udziela dział gł. mechanika tel. 580-70. Oglądać w/w urządze nia można w dni robocze od godz. 10 do 12. Oferty prosimy składać do dnia 4. IX. 57 r. w zalakowanych kopertach. Otwarcie ofert nastąpi dnia 6.IX. 1957 r. o godz. 11. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bądź też anulowa nia przetargu.

Weryfikacja członków spółdzielni

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Pabianicach podaje do wiadomości, że w okresie od 1 września do 30 listopada 1957 roku codziennie w godzinach od 8 do 13 (oprócz sobót) w biurze działu społeczno samorządowego spółdzielni w Pabianicach przy ul. Strzelczyka Nr. 3 — telefon Nr 22-73 — odbywa się weryfikacja członków spółdzielni w celu ustalenia wysokości udziałów i uaktualnienia rejestrów członkowskich.

Wszyscy członkowie spółdzielni: obecnej PSS dawniej „**Społem**" oraz byłych spółdzielni fabrycznych: **Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, Pabianickich Zakładów Środków Opatrunkowych i Zakładów Przemysłu Chemicznego „Pabianice"**, zamieszkali lub pracujący na terenie miasta Pabianic proszeni są o zgłaszanie się z legitymacjami spółdzielczymi i dowodami osobistymi.

Po dniu 1 grudnia 1957 roku żadne reklama cje nie będa uwzględniane, a udziały i nie po brana dywidenda będą przepisane na fundusz zasobowy naszej spółdzielni.

ZARZĄD PSS
w PABIANICACH

UWAGA!
Członkowie Sp-ni „PRZYSTAŃ"
I ZAINTERESOWANI!!
W niedzielę dnia 25 bm. o godz 19
URZĄDZA SIĘ
NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE
w szkole podst. przy ul. Zuchów w Rudzie Pab. pod hasłem:
„KTO WPŁACI 21.500 zł w 1958 roku OTRZYMA DOMEK Z DZIAŁKĄ"
Dalsze szczegóły podane zostaną na zebraniu.

PRZETARG

Zakłady Przemysłu Pończoszniczego im. M. Buczka w Łodzi, ul. Sienkiewicza Nr 82-84, ogłaszają „PRZETARG" na adaptację budynku 5 kondygnacyjnego pomagazynowego o powierzchni ca 1000 m² na mieszkania, polegającej w pierwszej fazie, na robotach budowlanych (bez instalacji).

Bliższych informacji udziela Dział Inwestycji ZP Pończ. im. M. Buczka w godz. 9—12, gdzie jest do wglądu „ślepy kosztorys" z dokumentacją.

Roboty winny być wykonane w terminie jak najkrótszym. Termin rozpoczęcia i zakończenia robót należy podać w ofercie. Ceny w ofertach należy podawać ścisłe i ostateczne, a nie orientacyjne.

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa **państwowe, spółdzielcze i prywatne.** Termin składania ofert w sekretariacie ogólnym ZP Pończ. im. M. Buczka upływa w dniu 2.IX-1957 roku, godz. 10.00

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2.IX. 1957 roku, o godz. 10.00 w ZP Pończ. im. M. Buczka. — Zastrzega się prawo wyboru oferenta jak również odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn.

Porządkowanie
i inwentaryzowanie akt
i składnic archiwalnych
oraz szycie i oprawę akt
wykonuje
solidnie i fachowo
punkt usługowy
Spółdzielni Inwalidów
im. Hanki Sawickiej
w Łodzi, ul. Kilińskiego 55
tel. 384-35

PRZETARG

ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SPORTOWEGO
Łódź, ul. Mickiewicza nr 16-18
OGŁASZAJĄ PRZETARG
na wykonanie następujących robót:

1) **krycie i smołowanie dachu fabrycznego**
2) **założenie rynien ściekowych**
3) **remont garażu z wstawieniem dwóch drzwi wyjazdowych i wykonaniem kanału naprawczego**
4) **remont pomieszczenia magazynu: tynkowanie i betonowanie z wybiciem sufitu supremą**
5) **czyszczenie kanałów kotłowych z sadzy**
6) **naprawa obmurza kotła oraz sklepienia czopucha.**

Wszelkich informacji udziela dział głównego mechanika. Dyrekcja ŁZPS zastrzega sobie prawo do wyboru oferenta bez podania przyczyn, jak również unieważnienia przetargu. Wartość robót winna być podana ścisła i ostateczna — ceny przybliżone nie będą brane pod uwagę. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 bm. o godz. 10.

Zapałki w ręku dziecka to groźba pożaru!

Zlikwidować „korek" na ul. Wigury

Od pewnego czasu wąska, zazwyczaj cicha ulica Wigury awansowała do roli jednej z najruchliwszych ulic naszego miasta. Na początku ulicy uplasował się postój taksówek, a dalej... obie strony jezdni zajmują olbrzymie Chaussony, Stary i Skody, blokując niemal zupełnie uliczkę. Przed znajdującymi się tu biurem zleceń oraz placówką spedycyjną zatrzymują się samochody PKS z całego kraju.

Kilka lat temu, po długich bojach udało się przenieść dworzec PKS na plac przed Dworcem Fabrycznym. Wydawało się, iż na ul. Wigury nareszcie zapanuje spokój, tym bardziej pożądany, że znajduje się tutaj szpital oraz szkoła.

Tymczasem sytuacja znów jest ta sama. Słuszne jest by kierowców samochodów załatwiała Ekspozytura PKS przy ul Worcella, zaś pozostałych interesantów placówka spedycyjna. Ul. Wigury nie może być parkingiem. Połowiczne rozwiązanie w formie ustalenia ruchu jednokierunkowego dla samochodów nie przyniesie oczekiwanego rezultatu.

(ele)

Spotkanie na Zdrowiu

Staraniem Komitetu Łódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej i Wydziału Kultury Prezydium RN m. Łodzi odbędzie się w niedzielę, 25. VIII. 1957 r., o godz. 15, w Parku Ludowym na Zdrowiu (muszla koncertowa) spotkanie pofestiwalowe delegatów VI. Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie ze społeczeństwem i młodzieżą naszego miasta. W części artystycznej spotkania wystąpią znani aktorzy scen łódzkich: Lena Wilczyńska, Eugeniusz Rawski, Roman Osiński, Kazimierz Misztela i inni. W imprezie zapowiedział również swój udział jeden ze znanych barytonów z Opery Poznańskiej, który wystąpi z repertuarem pieśni ludowych, operowych i humorystycznych.

Organizatorzy zapewniają również udział zagranicznych studentów delegatów VI Festiwalu. Między innymi Sudańczyków, Jordańczyków, przedstawicieli młodzieży afrykańskiej.

Nowy sklep „Czuj-Czynu"

W sobotę 24 sierpnia Spółdzielnia Harcerska „Czuj-Czyn" otwiera drugą z kolei placówkę przy ul. Zgierskiej 8. Będą tu się mieściły dwa punkty usługowe — rymarski i szwalniczy oraz punkt sprzedaży artykułów harcerskich, sportowych i turystycznych.

W przyszłości spółdzielnia „Czuj-Czyn" planuje uruchomienie własnej produkcji artykułów harcerskich. Plany te będą realne, o ile spółdzielnia zdobędzie odpowiedni lokal. (k)

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL — marki „BMW" 750, motocykl „Triumph" 250 tanio sprzedam. Warszawska 34. 13314 G

SAMOCHÓD „Olimpia" po remoncie z taksomierzem sprzedam. Nowotki 84 od godz. 16—19.

PIANINA - fortepiany stroi — reperuje — odnawia — przewozi oraz ocenia wartość pianin firma Czajkowski Łódź, Piotrkowska 86 m. 3, tel. 303-75. 13520 G

LOKALE

POKÓJ z wygodami w Warszawie i pokój z wygodami w Łodzi zamienię na dwa pokoje, kuchnia z wygodami w Łodzi albo za pokój w Warszawie poszukuję pokoju z kuchnią z wygodami w Łodzi. Tel. 204-19 godz. 9 do 15 (prócz świąt). 13405 G

DWA duże słoneczne pokoje z kuchnią i częściowymi wygodami na I piętrze zamienię na trzy pokoje rozkładowe z kuchnią i wygodami. Warunki do omówienia. Tel. 224-83 godz. 14—19.

PILNIE poszukuję pokoju z kuchnią. Dzielnica Plac Reymonta — bliżej toru kolejowego. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „13420"

UCZENNICĘ do wspólnego pokoju przyjmę. Wygody. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „13418"

POKÓJ z używalnością kuchni w Warszawie (bloki) zamienię na pokój z kuchnią w Łodzi — najchętniej w blokach. Dzwonić pod numer 300-83. 13416 G

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Główna 27 m. 11

PRASOWACZE lub prasowaczki do pralni chemicznej i farbiarni potrzebni. Wschodnia 50.

POMOC domowa do 3 osób potrzebna. Warunki dobre, referencje konieczne. Przejazd 17 m. 25. 13488 G

NAUKA

POLSKI Związek Motorowy przyjmuje zapisy na kursy samochodowo-motocyklowe wieczorowe. Zapisy przyjmuje sekretariat Łódź, ul. Piotrkowska 183.

KURSY kreśleń budowlanych, maszynowych, instalacji sanitarnych, instalacji elektrycznych organizuje TKWP (dawniej Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy). Zapisy, informacje Tuwima 15 godzina 8—15.

NA STUDIUM Stenotypii dla maturzystów przyjmuje zapisy sekretariat Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek, Pl. Zwycięstwa 2, Piotrkowska 83, tel. 278-16, 306-46. 4251 K

ZAKŁAD Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi ul. Łąkowa 4, tel. 289-05 przyjmuje zapisy na kursy przygotowujące do zawodów: wyrobu pantofli miękkich, haftu maszynowego, konfekcji dziecięcej, naprawy wieczne piór i radiomechanicznego. 4253 K

KURSY przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich wszystkich zawodów rzemieślniczych oraz kursy kroju krawiectwa męskiego, damskiego, ciężkiego i lekkiego prowadzi i zapisy przyjmuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Łąkowa 4. Tel. 289-05. 4254 K

KURSY kreśleń technicznych, maszynowych, budowlanych oraz kosztorysowania przy ul. Kilińskiego 109 prowadzi i zapisy przyjmuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi, Łąkowa 4, tel. 289-05. 4255 K

KURSY kroju i szycia organizuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi. Zapisy w ośrodkach szkoleniowych Piotrkowska 24, Piotrkowska 69, Andrzeja Struga 4, Łąkowa 4. tel. 289-05.

KURSY amatorskie kierowców samochodowych motocyklowych oraz zawodowe kategorii II organizuje TKWP (dawniej Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy). Zapisy, informacje Tuwima 15 godzina 8—15.

ZGUBY

ZAGINĄŁ pies spaniel, suka czarno-biała „Lalka". Odprowadzić lub zawiadomić za wynagrodzeniem Piotrkowska 203/5. tel. 338-14.

LEKARSKIE

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — 8—9, 16—19, Piotrkowska 14. 11374 G

Dr SIENKO specjalista — skórne, weneryczne, włosów, godzina 16—18 ul. Kilińskiego 132.

Dr WOYNO specjalista skórne, weneryczne, zaburzenia płciowe. Nowotki 7 front, 11—13, 17—19. 12097 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15.30—19 — Próchnika 8

NAGŁA Pomoc Lekarska Lekarzy Specjalistów wizyty domowe załatwi natychmiast. Telefon 2-82-82. 12002

FELCZER homeopata — Marcelak Adam, wątroba, kamica żółciowa, hemoroidy, egzema, weneryczne. Narutowicza 51, m, 14, prawa oficyna, parter 13118

W dniu 22 sierpnia 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach
Ś. † P.
Zygmunt Silewicz
emeryt kolejowy
Wyprowadzenie zwłok na miejsce spoczynku nastąpi z kaplicy cmentarnej na Mani w dniu 23 sierpnia br. o godz. 18, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
CÓRKI, ZIĘCIOWIE, WNUCZKA i WNUK

W dniu 21 VIII 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, nasza najukochańsza matka, przeżywszy lat 59
Ś. † P.
KONSTANCJA SIKORSKA
z Chadorskich
Pogrzeb odbędzie się w dniu 23.VIII br. o godz. 17 z kościoła św. Józefa przy ul. Ogrodowej na Stary Cmentarz Katolicki. Nabożeństwo żałobne za duszę Zmarłej odprawione zostanie dn. 23 bm. w tym samym kościele o godz. 8 rano, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu CÓRKA i ZIĘĆ

Koledze Henrykowi Dymkowskiemu, v-prezesowi Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Łodzi szczere wyrazy współczucia z powodu bolesnej straty
ŻONY
składają
ZARZĄD KOŁA i ZARZĄD OKRĘGU

Dyrektorowi dr med. Tadeuszowi Zawadzkiemu z powodu śmierci ojca
Ś. † P.
Józefa Zawadzkiego
wyrazy serdecznego współczucia składają pracownicy
PAŃSTWOWEGO SZPITALA KLINICZNEGO nr 1 im. N. BARLICKIEGO w ŁODZI

Dr Tadeuszowi Zawadzkiemu wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu
OJCA
składają pracownicy
III KLINIKI CHIRURGICZNEJ

MAGAZYN Dziennika

Z Magdeburga przez Polskę do Kaliningradu

Trzy statki radzieckie, które w lipcu wyruszyły w rejs próbny drogą przez Nogat, Wisłę, Kanał Bydgoski, Noteć, Odrę i kanałami NRD przez Berlin aż do Magdeburga nad Łabą, przebyły bez awarii i przeszkód trasę 800 km i dotarły do celu, przywożąc ze sobą zakupione przez NRD zboże. Jak oświadczył kapitan jednego ze statków radzieckich, Iwan Grebnikow, próba użycia drogi wodnej dla transportu towarów i ewentualnie pasażerów ze Związku Radzieckiego do NRD przez Polskę wypadła doskonale, stan żeglowności na trasie pozwala na stałe kursowanie statków o pojemności do 500 ton. Statki wyruszyły w drogę powrotną, zabierając ze sobą ładunek towarów niemieckich do Związku Radzieckiego. Nowa międzynarodowa linia żeglugowa została otwarta. Niewątpliwie korzystać z niej będą mogły i polskie statki towarowo-pasażerskie.

Niebo wcale nie jest niebieskie

Major David Simons siedząc w małej aluminiowej gondoli zawieszonej pod ogromnym balonem od poniedziałkowego popołudnia spogląda na Ziemię z rekordowej wysokości 30 kilometrów.

Balon pilotowany przez Simonsa wzbił się w powietrze w poniedziałek rano w pobliżu miejscowości Crosby (Minnesota). Tegoż dnia przed wieczorem Simons zawiadomił drogą radiową Ziemię, iż osiągnął wysokość 30 km, wzbijając się 4000 stóp wyżej niż wynosił dotychczasowy rekord wysokości. Major zamierza utrzymać się na niej przez 32 godziny. Balon ma wylądować w pobliżu Miles City (Montana), 800 km od miejsca startu.

Niebo oglądane z wysokości 30 km — jak relacjonuje Simons — „jest ciemne, purpurowo-czarne". „Takiego koloru — dodaje major — nigdy dotąd nie widziałem i nie potrafię też go opisać".

Z wyładowanej instrumentami naukowymi gondoli, major Simons, pracownik amerykańskiego laboratorium medycyny lotniczej, prowadzi pomiary i obserwacje otaczającej go na zewnątrz mocno już rozrzedzonej atmosfery.

Jacht „wodza" rozbił barkę

Na wodach zatoki w pobliżu Saint Sebastian miała miejsce poważna katastrofa. Prywatny jacht gen. Franco „Azor", który odwiózł generała wracającego z połowu ryb, w drodze powrotnej najechał na barkę turystyczną i rozciął ją na dwie części. Dwie osoby utonęły, a wiele osób lżej lub ciężej rannych udało się uratować.

Coraz więcej wilków i niedźwiedzi

Według doniesień leśniczych słowackich, z roku na rok wzrasta w Słowacji liczba wilków i niedźwiedzi. Obecnie przygotowuje się polowanie na niedźwiedzie w okręgu Bańska Bystrzyca. W okręgu tym żyje przypuszczalnie około 100 niedźwiedzi, które wyrządziły już wiele szkód.

Szczególnie wiele wilków grasuje na terenach Słowacji położonych nad granicą Polski, w związku z czym przewiduje się wspólną akcję polskich i słowackich myśliwych przeciwko tym szkodnikom.

Abonenci telewizji brytyjskiej

Liczba abonentów telewizji w Wielkiej Brytanii wynosiła pod koniec czerwca br. 7.169.509, czyli o przeszło 200 tys. osób więcej niż w pierwszym kwartale 1957 r. Wielu z nich jest jednocześnie abonentami radiofonii. Natomiast liczba słuchaczy samego tylko radia była w drugim kwartale br. o 3 miliony mniejsza niż w analogicznym okresie ub. roku.

Skrzypce dla Dawida Ojstracha

Czechosłowacja słynie m. in. z przemysłowej i indywidualnej produkcji instrumentów muzycznych. W tych dniach wzbudziła tu wśród miłośników muzyki powszechne zadowolenie wiadomość, że jeden z najwybitniejszych mistrzów-lutników w Czechach, F. Drozen z Turnowa, wykonał na zamówienie skrzypce dla Dawida Ojstracha.

Ludność Kanady

Kanadyjskie biuro statystyczne podało do wiadomości, że 1 lipca 1957 r. ludność Kanady wynosiła 16.650.000 osób.

Najwyższe bułgarskie odznaczenie dla Brundage'a

Przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Amerykanin Avery Brundage kończy w tym roku 70 lat. Swoje siedemdziesiąte urodziny będzie obchodził w Sofii, w ostatnim dniu obrad kongresu MKOl (22—28 września br.).

W czasie pobytu w Sofii Brundage, w uznaniu zasług położonych na niwie międzynarodowego sportu, ma otrzymać z rąk prezesa bułgarskiego GKKF płk. Stojczewa najwyższe bułgarskie odznaczenie „Master Emeritus".

Torowcy gotowi na przyjęcie Węgrów

Jutro w Krakowie rozpocznie się dwudniowy międzypaństwowy mecz kolarski Polska - Węgry. Pierwsze tegoroczne spotkanie, rozegrane w Budapeszcie, zakończyło się zwycięstwem torowców Węgier. Nasi zawodnicy nie potrafili wówczas wygrać ani jednej konkurencji.

Do rewanżu przygotowywaliśmy się bardzo starannie. Po szeregu wyścigów kontrolnych zorganizowany został trwający od 17 bm. obóz treningowy w Krakowie. W środę odbyła się ostatnia próba reprezentantów. W wyścigu sprinterów zwyciężył **Grundman** (Gwardia Łódź) przed **Zającem** (Legia Warszawa). Grundman uzyskał najlepszy czas dnia 12,3.

W wyścigu drużynowym na 4000 m zespół jadący w składzie: **Bek, Borucz, Mąkowski i Jamroz** uzyskał doskonały wynik — 4.58,0, lepszy o jedną sek. od rekordu Polski. Rekord ten jednak nie może być uznany, gdyż na zawodach nie było kompletu sędziowskiego.

W wyścigu na 26 km. (60 okrążeń toru) zwyciężył **Józefowicz** (Gwardia Łódź) — 37.53,0 i 15 pkt. przed **Bekiem** (Orkan Łódź).

Po meczu w Krakowie Węgrzy przyjadą do Łodzi, by w Helenowie rozegrać towarzyskie spotkanie. Zawody międzynarodowe w Łodzi odbędą się w przyszłym tygodniu.

Kolejna ligowa łamigłówka

Pojedynki Lechia–ŁKS i Gwardia–Legia w centrum zainteresowania łódzkich kibiców

Pabianicki Włókniarz przed generalną rozprawą z najgroźniejszym rywalem – Granatem Skarżysko

Nie przyjęła się, przynajmniej na razie, słuszna inicjatywa rozgrywania spotkań ligowych w soboty. Na Śląsku i Wybrzeżu z miejsca ją odrzucono, Łódź, po dwóch próbach, również powraca do starej koncepcji. Tak więc w przyszłości większość meczów odbywać się będzie w niedzielę.

Najbliższą z niedziel, 25 sierpnia, przewiduje m. in. tak atrakcyjny pojedynek jak Lechia — ŁKS w Gdańsku. Jest rzeczą oczywistą, że łodzianie, chcąc nadal walczyć o tytuł mistrza ligi, nie mogą sobie pozwolić na stratę obydwu punktów. Czy zadanie to jednak nie przerasta możliwości ŁKS nawet w jego obecnej dobrej formie? Wszyscy ci, którzy oglądali pierwsze spotkanie tych drużyn, rozegrane na wiosnę w Łodzi i zakończone, jak wiadomo, pewnym zwycięstwem gości w stos. 2:0, mają uzasadnione obawy co do powodzenia biało-czerwonych.

Lechia, chociaż nie przedstawia obecnie tej siły bojowej co przed kilku miesiącami, jest przede wszystkim drużyną wielkiej taktyki. Pupilkowie trenera Forysia potrafią umiejętnie przechodzić z ataku do obrony, organizować falowe raidy skrzydłami, by w moment później znów szczelnie zamurować swą bramkę.

Z takim przeciwnikiem trudno się walczy, zwłaszcza ŁKS, hołdującemu grze otwartej. Jedyne co można poradzić łodzianom, to by zarzucili system niekończących się podań na przedpolu Lechii. Tu trzeba decydować się na szybkie przerzuty piłki, strzały z daleka i dokładne krycie skrzydłowych.

Jedenastkę ŁKS w pełnym składzie, to znaczy z Szymborskim na środku ataku, stać w każdym razie na wywiezienie z gorącego terenu Gdańska przynajmniej jednego punktu.

Ten jeden punkt wiele będzie znaczył, jeśli równocześnie przodownik tabeli — warszawska Gwardia, potknie się na swym tradycyjnym rywalu — Legii. Wojskowi niewątpliwie postawią wszystko na jedną kartę. W ich godnej pożałowania sytuacji, ew. wygrana nad Gwardią, jest koniecznością życiową, gdyż 10 miejsce w tabeli, to nic innego jak perspektywy spadku.

Zresztą wojskowi, mimo ostatniej porażki, z zabrskim Górnikiem nie są w złej formie, i śmiało mogą pokusić się o pokonanie Gwardii, która z kolei nie zaimponowała w meczu z Górnikiem (Radlin).

Z pozostałych meczów najbliższej serii najciekawiej zapowiada się występ **Wisły w Opolu.** Na wiosnę krakowianie przegrali z Budowlanymi na własnym boisku, od tego czasu znacznie się jednak poprawili i nawet na obcym terenie potrafią wygrywać.

Górnik (Zabrze) tym razem gościć będzie sosnowiecką Stal i wszystko wskazuje, że znów powiększy swój dorobek punktowy, tak samo jak i **Górnicy z Radlina, którzy tradycyjnym zwyczajem rozpoczynają swój słynny jesienny finisz, a zatem wydają się być faworytami w spotkaniu nad anemiczną drużyną chorzowskiego Ruchu.**

Wreszcie w ostatnim spotkaniu **Lech spotka się w Poznaniu z bytomską Polonią** i w tym wypadku dajemy większe szanse gościom.

A oto aktualna tabelka ligowa:

1. Gwardia	13	22	34:13
2. ŁKS	13	18	34:17
3. Lechia	12	17	18: 8
4. Górnik (Zabrze)	13	16	27:18
5. Polonia	13	15	21:20
6. Ruch	13	12	25:25
7. Budowlani	13	12	16:22
8. Stal	13	12	21:29
9. Wisła	13	11	24:26
10. Legia	12	9	25:21
11. Górnik (Radlin)	13	8	9:30
12. Lech	13	2	7:31

W III LIDZE

międzywojewódzkiej-łódzkiej na czele tabeli znajduje się nadal pabianicki Włókniarz, mający 4 punkty przewagi nad Granatem (Skarżysko) i Radomiakiem. Z jednym z tych rywali, a mianowicie z Granatem, spotka się Włókniarz w nadchodzącą niedzielę i jeśli zdoła wygrać — (co o tyle będzie trudniejsze, że mecz rozegrany zostanie w Skarżysku) przy równoczesnym zwycięstwie zgierskiego Włókniarza nad Radomiakiem (w Zgierzu), wówczas będzie można powiedzieć, że tytuł mistrza mają już pabianiczanie niemal w kieszeni.

Trudno jednak przewidzieć, czy właśnie po myśli pabianickiego Włókniarza potoczy się w niedzielę bieg wypadków. Radomiak i Granat również nie zrezygnowali przecież z walki o mistrzostwo i na pewno nie oddadzą tak łatwo swej skóry.

W pozostałych meczach grają (na pierwszych miejscach gospodarze): **Lechia (Tomaszów) — — KSZC (Ostrowiec), Partyzant (Kielce) — ŁKS Ib, Włókniarz (Zduńska Wola) — Czarni (Radomsko), Star (Starachowice) — Start (Łódź), Sparta (Kaźmierza Wielka) — Kolejarz (Łódź).**

1. Włókniarz (Pab.)	31: 5	75:27
2. Granat (Skarż.)	27: 9	42:17
3. Radomiak	27: 9	41:26
4. Star (Starach.)	25:11	39:19
5. Sparta (Kaźm. W.)	22:14	36:34
6. Partyzant (Kielce)	18:18	44:36
7. ŁKS Ib	17:19	38:12
8. KSZO (Ostrow.)	16:20	35:40
9. Start (Łódź)	15:21	23:34
10. Kolejarz (Łódź)	15:21	32:43
11. Włókniarz (Zg.)	15:21	24:41
12. Lechia (Tom.)	10:26	20:45
13. Włókn. (Zd. W.)	8:28	21:41
14. Czarni (Radomsko)	6:30	14:49

ZA 16 DNI Wyścig „Dziennika" i „Gwardii"

Jak już podawaliśmy wczoraj na liście startowej XII Wyścigu „Dziennika Łódzkiego" i Gwardii zarejestrowaliśmy do dnia 22 bm. 55 kolarzy. Wśród zgłoszonych znajdujemy między innymi nazwiska: **Grabowskiego, Klabińskiego, Łasaka, Liszkiewicza, Więckowskiego, Bugalskiego, Trochanowskiego, Podobasa, Waliszewskiego, Wójcika, Wiśniewskiego, Bedyńskiego, Jarząbka, Jankowskiego i Jurka.**

Z kolei napłynęło zgłoszenie kolarzy Polonii (Warszawa). Na pierwszym miejscu znajduje się **Wacław Wrzesiński.** Posiadać on będzie numer startowy — 56. Polonia ponadto zgłasza **Śpiewaka** (57), oraz **Lipińskiego** (58).

Wacław Wrzesiński należy obok Wójcika, do starej Gwardii. Mimo to doskonale daje sobie radę z atakującą coraz zawzięciej młodzieżą. W wyścigu naszym Wrzesiński weźmie udział już po raz 12, a więc nie opuścił on ani jednego startu. Kto wie, czy w przyszłości nie warto będzie na skróconym dystansie zorganizować specjalnego wyścigu dla tych seniorów, którzy kiedyś startowali w naszej imprezie, a dziś już wycofali się z czynnego życia sportowego. Wówczas to na starcie zobaczylibyśmy obok **Wrzesińskiego i Wójcika, Rzeźnickiego, Włodarczyka, Michalaka, Kapiaka, Kuderta, Sałygę, Gabrycha, Nowoczka, Wandora, Motykę i wielu innych.**

Powróćmy jednak do listy startowej. Otóż, prócz warszawskiej Polonii udział w wyścigu zapewnili m. in. tacy zawodnicy jak: Chwiendacz, Czarnecki, Wilczewski, Komuniewski, Kowalski, Szostek, Paradowski i Królikowski. Zgłoszenia tych kolarzy powinny nadejść w najbliższych dniach.

Tak więc na starcie, w dniu 8 września, zbierze się cała elita kolarstwa polskiego. Ilość startujących zawodników powinna przekroczyć setkę.

Ibbotson, Pirie *contra* Kuc, Bołotnikow na stadionie White City

63-osobowa ekipa lekkoatletów radzieckich przyleciała samolotem do Londynu, gdzie dziś, w piątek na stadionie White City, rozpoczyna się dwudniowy mecz ZSRR — Anglia.

W ramach tego spotkania dojdzie do atrakcyjnego pojedynku na 5 km Ibbotson, Pirie — Kuc, Bołotnikow.

KATOWICE. — W drugim dniu łuczniczych mistrzostw Polski odbyły się strzelania na krótkich dystansach.

Konkurencje kobiet: 50 m — 1. Kanicka, 30 m — 1. Cugowska, w wieloboju prowadzi nadal reprezentantka Społem (Łódź) Kanicka — 946 pkt.

Konk. męskie: 50 m — 1. Mehring, 30 m — 1. Bajko, w wieloboju prowadzi Kanicki — 926 pkt.

BUDAPESZT. — Po raz pierwszy w tym sezonie startował Sandor Iharos. Na mistrzostwach lekkoatletycznych Węgier przebiegł on 5 km w 14.05. Inne wyniki mistrzostw: 100 m — Jakabfi 10,4; 110 m ppł. — Retezar 14,00; 400 m ppł. — Botar 52,7; 400 m — Kovacs 47,3.

HELSINKI. — Rekord Finlandii w rzucie młotem 60,13 m ustanowił Hofren.

BUDAPESZT. — Tumpek przepłynął 100 m mot. w 1.02,3, co jest nowym rekordem Węgier.

KATOWICE. — Piłkarze Szanghaju, którzy przegrali z ŁKS 1:9 bawili wczoraj na Śląsku i zremisowali 1:1 z reprezentacją II-ligowych klubów śląskich.

LONDYN. — Dunka Andersen, która przepłynęła Kanał La Manche, wyprzedziła swego najgroźniejszego rywala, Anglika Rey'a, o 2 godz. 7 min.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	253-33
Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	8
Kom. Miejska MO	292-22
Miejski Ośr. Infor.	359-15

TEATRY

OPERA (w gmachu Teatru im. Jaracza, Jaracza 27) g. 19 „Madama Butterfly"
NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 „Kram z piosenkami"
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.30 „Pigmalion"
MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 19.30 „Śluby panieńskie"
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) „Jutro pogoda" g. 17 i 19.30

* * *

CYRK RADZIECKI (Pl. Niepodległości) — nieczynny.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Ostatnia walka Apacza" dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Barwny świat", „Ostrożność" „O wodzie, roślinie i szparkach", g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych „Śniegowy listonosz", „Pani Twardowska", „Brzydkie kaczątko" g. 16, 17 „Nieustraszeni" dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 18, 20
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Wielkie manewry" dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Ulica ubogich kochanków" dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20
PIONIER (Franciszkańska 31) „Syn hrabiego Monte Christo" dozw. od lat 12 g. 14, 16, 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Fernand Cowboy" dozw. od lat 14, g. 11, 13, 15, 17, 19, 21
POKÓJ (Kazimierza 6) „Śmierć rowerzysty" dozw. od lat 16 g. 15.30, 17.30, 19.30
1 MAJA (Kilińskiego 178) „Kanał" dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Król się bawi" dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Dziewczęta z Placu Hiszpańskiego" dozw. od lat 16, g. 17, 19
STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Ganga" dozw. od lat 14, g. 17, 19
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Sąd boży" dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek) „Prawo ulicy" dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) „Królowa Margot" dozw. od lat 18 g. 15.45 18, 20.15
TATRY — LETNIE (ul. Sienkiewicza 40) „Urlop w Wenecji" dozw. od lat 14 g. 21 — kino czynne tylko w dni pogodne.
WISŁA (Tuwima nr 1) „Sobór w Konstancji" dozw. od lat 14, g. 9.45, 12, 14.15, 16.30, 18.45, 21
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Pięcioraczki" dozw. od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Eskapada" dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Torrento Indiano" dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Nikodem Dyzma" dozw. od lat 16, g. 19
GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) „Przemytnicy" dozw. od lat 16 g. 18, 20

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

ZOO czynne godz. 9—20
PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna godz. 10—18.

Dyżury aptek

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne.

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Polesie, część Bałut — pacjentki z poradni „K" przy ul. Limanowskiego — Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5. Śródmieście, Staromiejska i część Bałut — pacjentki z poradni „K" przy ul. Sędziowskiej — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36. Ruda, Chojny oraz pozostała część Bałut — pacjentki z poradni „K" przy ul. Cmentarnej — Szpital im. Curie - Skłodowskiej, ul. Curie - Skłodowskiej 15.

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: Szpital im. dr Gluzińskiego, ul. Zakątna 44.

Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Radio

PIĄTEK, 23 SIERPNIA

15.10 Swojskie melodie. 15.30 Dla dzieci dwie bajki Rudyarda Kiplinga. 16.05 Muzyka i transmisja IV etapu Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. 17.01 (Ł) Audycja aktualna. 17.15 (Ł) Strawiński „Święto wiosny". 17.35 (Ł) Słowiańskie pieśni ludowe. 18.10 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Koncert życzeń. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Piosenki radzieckie. 20.45 „Bezimienna gwiazda" — słuchowisko. 21.50 Wieczorna audycja kameralna. 22.15 Muzyka taneczna.

TELEWIZJA

Piątek, 23 sierpnia

18.40 Audycja pt. „Pilica płynie przez Łódź". 19.00 Retransmisja z Teatru Komedia pt. „Maszyna do pisania".

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75, Dział społ.-ekonom 228-32, Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80, Dział kult. 223-05, Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Dział woj. 314-32, Red. nocna 279-76, Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 80 g.